Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 13 (493).	REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedzielę i święta adm. nieczynna.	Łódź, Sobota dnia 28 marca 1925 r. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.	WARUNKI PRENUMERATY: W Łodzi bez odn. miesięcznie 85 groszy. Z odnoszeniem do domu 100 groszy. Na prowincji z przes. poczt. 120 groszy. Zagranicą — miesięcznie 1.75 groszy.	Rok XX.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czek. PKO Nr. 60,398. Cena 25 groszy.

Konferencja Międzydzielnicowa

odbędzie się dnia 29-go marca 1925 roku o godzinie 10-ej rano w lokalu klubu P. P. S., Piotrkowska 83. Wstęp mają: Komitety Dzielnicowe O. K. R., Sąd Partyjny, Komisja Rewizyjna, frakcje radnych do R. K. Ch. i R. M., Wydział kobiecy, delegaci: T. U. R., R. W. W. Dz., Wydział Młodzieży, O. K. Z. Z. i Związku Włóknistego.

Sekretarjat Ł. O. K. R. P. P. S.

Na jedyną drogę zwycięstwa

Istotną cechą, która stanowi o charakterze i znaczeniu nowoczesnych organizacji robotniczych jest ich dążenie do władzy politycznej i wolności gospodarczej.

Dążenie proletarjatu do władzy politycznej i do wolności ekonomicznej nadało tak zwanej kwestji socjalnej piętno nowoczesności wszędzie, gdzie rozwój kapitalizmu sprowadził ściśle i wyraźne rozgraniczenie i zróżniczkowanie się klas społecznych i ich interesów we wszystkich państwach i w łonie każdego narodu.

Naród polski odbył cały ten proces i nie pozostał pod tym względem w tyle za innymi społeczeństwami zachodniemi. Dziś w Polsce, jak i gdzieindziej, istnieje wyraźne zróżniczkowanie się społeczeństwa i wyraźne przeciwieństwo pracy i kapitału, które nabrało już charakteru walki ostrej i bezpardonowej, walki bez sentymentu — o władzę i sprawiedliwość gospodarczą. Walka ta między robotnikiem a kapitałem toczy się w obecnej fazie środkami konstytucyjnymi, to jednakże nie zmienia jej intensywności i nie osłabia napięcia woli ani kapitalistów ani proletarjatu.

Mimo, że tak kapitał jak i robotnicy prowadzą tę walkę środkami pokojowymi, żadne ze stron walczących nie łudzi się nadzieją ugody. Walka toczy się o interesy tak materjalne jak i moralne, o rozwój w idei każdego z przeciwników, o zwycięstwo jego etyki i moralności, o skontrolowanie obecnego i o zapanowanie robotniczego na świat poglądu.

Nie o drobiazg więc idzie w tej walce, nie o łachman, nie o część życia, lecz o życie całe, o całą władzę, o całe prawo klasy pracującej do rządzenia i do całego wytworu swej pracy, do wszystkich zrabowanych sobie środków produkcji, do sprawiedliwego, uporządkowanego systemu wytwarzania i do uporządkowanej konsumcji.

Uświadomiony społecznie i politycznie robotnik nie może mieć innego celu i nie może zrzekać się najdrobniejszego nawet elementu swych dążeń, tak samo, jak nie zrzeka się dobrowolnie żadnego ze swych praw — kapitalista.

Proletarjusze, którzy stawiają sobie cel inny, niż zdobycie władzy i odzyskanie środków produkcji, niż odzyskanie ziemi, kopalń, fabryk — wchodzą w kompromis z kapitałem, z panującym ustrojem wyzysku i ucisku pracy i co gorsze, ze swoją słabością, z nędzą, ze swoją niewolą polityczną i gospodarczą.

Organizacje robotnicze, które z programu swego wykreśliły dążność do obalenia ustroju kapitalistycznego, są niczem innem, jak tylko oczywistymi wrogami klasy robotniczej, jej rozwoju, przyszłości, obrońcami dzisiejszej anarchji, przemocy kapitału nad pracą, dobrowolnymi ofiarami kapitalistycznego wyzysku i obrońcami rabunku i gwałtu, dokonywanego przez kapitał na całej klasie pracującej.

Kapitaliści i uczeni, stojący na usługach kapitału, kler z ambony kościelnej i panowie z katedr uniwersyteckich, szerzą wśród społeczeństwa naukę o konieczności złagodzenia ostrych form toczącej się walki między posiadającymi a wydziedziczonymi; wespół z kapitalistami starają się utrzymać przy życiu drobnego producenta przemysłowego i rolnego, organizują żółte związki zawodowe i polityczne robotnicze, by one oddzieliły kapitał od atakującego go robotnika, by one go zasłoniły kapitalistą i oddaliły dzień rozprawy.

Dla tego celu swego utrzymują masy ludu roboczego w ciemnocie, w analfabytyźmie, uczą go rezygnacji, godzenia się z cierpieniem, uczą go fałszu, iż wyzysk pracy i przemoc polityczna są prawem naturalnem, niezmiennem, nienaruszalnem, — że od kiedy świat stoi, tak zawsze było i tak zawsze będzie, że sam Bóg stworzył bogacza, by umarł z przesytu i nędzarza, by znał w swym życiu jedną rozkosz tylko, rozkosz głodu i poniewierki, i by jedną miał tylko nadzieję, iż w niebie zasiądzie po prawicy Pana.

Z wszystkich spekulacji klas posiadających, najlepiej im się udaje spekulacja na głupocie robotnika. Z głupoty robotnika wyrasta dobrobyt i bogactwo przedsiębiorcy, z niej wyrasta przemożna potęga dostojników wszelkich wyznań i obrządków, z niej władza straszliwa kapitalisty i obszarnika.

Na niej, na niewyrobieniu proletarjatu, na jego ciemnocie i łatwowierności spoczywa cały gwach kapitalistycznego ustroju i na niej gruntują swoją egzystencję te stronnictwa robotnicze, które bronią uprawnień kapitału i oddalają zwycięstwo proletarjatu.

Gdyby nieprawdą były słowa wielkiego Lassala, że najtrudniej jest wytłumaczyć robotnikowi, iż to jemu właśnie dzieje się krzywda, że to on jest przedmiotem wyzysku i jedynym wytwórcą kapitału każdego społeczeństwa, państwo klasowe już-by pewno w naszych czasach nie istniało, a szlachectwo ducha uderzałoby w naniżane struny harfy pieśnią o szczęściu wszystkich dzieci narodu.

A jednak słowa Lassala są dziś jeszcze prawdą tak samo, jak prawdziwemi są słowa cierpkie Słowackiego o niemrawości niewolnika, której nie stratuje sto chorągwi pancernych: „przejdą jak śmierć i nic po nich nie zostanie, li nędza tylko, — niewolnik w koronie — niemrawość“.

Niemrawi robotnicy tworzą niemrawe organizacje zawodowe i polityczne, a zyski z ich niedołęstwa umysłowego i ideowego czerpie kapitalista i najprzezorniejsi rycerze: łowcy mandatów, rzezimieszkowie moralni w roli szperaczy sumienia, publicyści, nie gardzący zarobkiem żadnym, kaznodzieje etyki, nie umiejący odróżnić policzka od pocałunku, apostołowie pragnienia, aby każdy zamek wytrych mógł odmykać, pyskacze dobrze płatni iż mącą każdą narodową, zawsze „patrjoci“, zawsze „religijni“, zawsze... „szczera zdrada, na koniu i w piśmie, na koniu i w pióropuszu“.

A za tym hetmanem zdradzieckim i dzwoniącym srebrnikami judaszowymi, za chytrym i obleśnym i sprawnym, ciągnie się nędza proletarjacka, łachman życia, — z wiarą Chrystusową, że gad jadowity zbuduje mu świątynię przyszłości, że go zbawi i ocali, że na nieprzejednanym kapitaliście zdobędzie dla niego prawa do życia.

A za tym hetmanem utonzurowanym i za enpeerowcem wlecze robotnik swoją nędzę i swoją wiarę, że oni mu budują świątynię jutra, że czynią go Polakiem lepszym, że uczynią go wolnym w wolnej Polsce, rządcą tej Polski, którą zbudował, a w której rządzi fabrykant i bankier, obszarnik i wyzyskiwacz, gwałciciel i wróg dziedziczny ludu, że ten hetman wiedzie go na udeptaną ziemię, na której doczeka się zwycięstwa nad kapitałem, — on robotnik, mocarz.

On, którego szlachetny patrjotyzm hetman demonstruje przed kościołem jak paroch swoją litość dla kościelnego żebraka.

Świątynią klasy pracującej jest jej duma proletarjacka. Jeżeli świątynia ma stanąć tam, gdzie chlew stoi, to należy chlew zerwać i zaorać.

Należy przeorać duszę robotnika niewinną, a zbezczeszczoną przez chjeno-enpeerowskich rządców, należy proletarjuszowi polskiemu otworzyć oczy na wielką perspektywę jego przyszłości. Należy mu wskazać drogę właściwej dążności, drogę walki z kapitałem bez kompromisu.

Wielka organizacja klasowo socjalistycznie uświadomionego proletarjatu nie powinna patrzeć biernie i z cichym tylko wyrzutem na straszliwe zaczadzanie umysłów znacznej liczby robotników swądem polityki chjeno-enpeerowskiej.

Nie można milczeć i godzić się na to, by polska niezbrukana idea i myśl niepodległościowa, by patrjotyzm i przywiązanie klasy robotniczej do ziemi ojczystej i jej wolności, były używane miasto trucizny, by te właśnie najszlachetniejsze uczucia polskiego robotnika miały kapitałowi i jego jurgieltnikom posłużyć za pętlę, w której się robotnik omata i udusi.

Polska klasa pracująca musi mieć w Polsce wszelkie warunki rozwoju. Kapitał w Polsce otrzymał możność pracy i zysku z ręki proletarjatu. Za tę możność ciągnienia zysków z pracy „musi kapitał zapłacić“.

Nikt niema prawa wstrzymywać polskiego proletarjatu w jego pochodzie do wolności, do równouprawnienia gospodarczego. Nikt niema prawa oszukiwać go i tumanić ugodą z wrogami ludu.

Żaden robotnik nie może skreślać ze swego programu walki klasowej z kapitałem, która jest jedyną drogą wyzwolenia się proletarjatu z niewoli kapitalistycznej.

Bałamucone masy robotnicze muszą położyć koniec spekulacji, uprawianej na ich żywym organiźmie przez chjenę i narodową partję robotniczą i stanąć razem z nami pod znakiem P. P. S. do walki o oczyszczenie życia polskiego, do walki z kapitałem o władzę w Polsce, o wolną Polskę ludową, robotniczą, o wolną Polskę socjalistyczną.

Chjena i N. P. R. muszą zejść z drogi polskiego robotnika, którego celem jest wolność ekonomiczna proletarjatu w wolnej Polsce i niepodległej pod rządami całej klasy pracującej.

Gdzie się to dzieje?...

W sprawozdaniach miejscowych dzienników z pewnej wysokiej wizyty w naszem mieście znaleźliśmy m. in. ustęp następujący:

„... W otwartym wagonie ukazał się adjutant, który, zbliżywszy się do przedstawicieli (władz), poprosił ich do wagonu... Przedstawiciele władz, jako to pp. gen. Jung, wojewoda Darowski, prezes Rady Miejskiej Fichna oraz prezydent Cynarski udali się do wskazanego przedziału. Po upływie 10 minut ukazał się wysoki gość, witany owacyjnie przez zebranych“...

Przeczytawszy to, pytamy z zaciekawieniem: Kogóż to witano i przyjmowano z taką pompą i ceremznjałem? Azaliż odwiedził Łódź król hiszpański, szach perski czy też może abissyński negus?...

Nie—to demokratyczny minister demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej w ten sposób zainscenizował swój przyjazd na dworcu Łódź-Fabryczna.

A może to znaczy, że projektowany dla różnych dostojników ceremonjał został już przez bardzo mądrych mandarynów ministerjalnych opracowany i zaczyna być stosowany w praktyce?...

Teraz więc z kolei czas na szczotki u hełmów policjantów konnych i papuzie mundury urzędników cywilnych.

Widoacznie Rada Ministrów innych zmartwień nie ma. Ha!—to i dobrze.

Poseł Kazimierz Czapiński.

Ofensywa biskupów.

Niezwykle ciekawą ilustracją do toczących się w Sejmie debat o konkordacie są ostatnie wystąpienia polityczne, wojującego episkopatu w Czechach i we Francji.

W komisjach sejmowych klerykali, przedewszystkiem zaś ks. Styczyński, starają się żmudnie dowieść, iż obecnie kościół nie ma pretensji do wyższości nad państwem świeckiem; że do spraw politycznych się nie miesza; że istnieje tylko pewna kategorja spraw „mieszanych" („res mixtae"), jak np. szkoły, do której jednocześnie rości sobie prawo państwo i kościół, ale że i tu rozgraniczenie jest łatwe.

Zbiłem na komisjach te nieszczere wywody z dokumentami w ręku. Ale wspomniane biskupie wystąpienia w Czechach i we Francji są najwymowniejszym dowodem, jak dalece polityczny jest episkopat rzymski i jak dalece rości sobie prawo do jakiejś nadsuwerenności w stosunku do państwa.

Niech też będą wymownem ostrzeżeniem dla Polski, która zamierza w swym konkordacie zapewnić episkopatowi stanowisko uprzywilejowane!

Przyjrzyjmy się tym niezwykle ciekawym epizodom.

W Czechosłowacji słowacki episkopat wydał (z datą 26 listopada 1924 r.) list pasterski, zawierający następujące 4 punkty:

1) punkt zakazuje katolikom należenia do wszelkich „antychrześciańskich" związków, a więc także do anarchistycznych, nihilistycznych (?), socjalistycznych i komunistycznych".

2) punkt nakazuje wystąpienie z niezależnych związków zawodowych, jeśli istnieje możność wstąpienia do związku klerykalnego;

3) punkt zezwala przejściowo na należenie do socjalistycznych organizacyj jeśli robotnik wstąpił do nich dla ocalenia swego bytu i jeśli, mimo swego należenia do zakazanej organizacji, nie odda swego głosu na partję socjalistyczną (!!);

4) punkt oświadcza, iż jeśli katolicy trwają w swym uporze należenia do zakazanych związków, nie mogą być dopuszczeni do św. Sakramentów, nie otrzymają odpuszczenia grzechów, nie mogą być pochowani po chrześcijańsku nie mogą brać udziału w chrzcie św. itd.

Niezwykły zaiste dokument! Dwie partje socjalistyczne wchodzą w skład rządu czechsłowackiego. Klasowe związki zawodowe i partje socjalistyczne ogarniają niemal cały (a tak liczny w Czechach) proletarjat. Ale episkopat oddaje religję w partyjną służbę polityczną. Występuje w interesie kapitału i obszarników — przeciw całej zorganizowanej klasie robotniczej. Co najciekawsze, staje ponad rządem i wyklina partje rządowe! Kierowników państwa ogłasza za heretyków, za pozbawionych Sakramentów i chrześcijańskiego pogrzebu!

Oto wymowna ilustracja do wywodów ks. Styczyńskich i Nowakowskich o niepolitycznym charakterze episkopatu!

Rzecz Czehosłowacji nabiera o tyle pikanterji, iż słowaccy biskupi wyklinają socjalistów, jako najgorszych heretyków, niegodnych pogrzebu, a w tejże Czechsłowacji klerykali siedzą w rządzie razem z wyklętymi socjalistami.

Ale jeszcze groźniejszy objaw widzimy we Francji. We Francji już chodzi nie o partję lub związki, lecz o same państwo.

Mianowicie kardynałowie i arcybiskupi francuscy ogłosili przed kilku dniami odezwę przeciwko ustawom państwowym, specjalnie zaś przeciwko świeckiej szkole. Jest to, oczywiście, odpowiedź na politykę Herriota — zniesienie poselstwa przy Watykanie. Odezwa powstaje przeciw „ateizmowi państwa". „To nie są ustawy — grzmią rebeljanci pod adresem państwa — to raczej są gwałty, niż ustawy". Odezwa ogłasza (dosłownie!) „wojnę zasadzie świeckiej", aż do usunięcia „szkodliwych" ustaw i wzywa wiernych do czynu...

Ta niesłychana odezwa wywołała piorunujące wrażenie. Klerykalny „Croix" naturalnie zachwyca się odezwą i widzi w niej najważniejszy akt kościelny we Francji z okresu ostatnich 50 lat. Ale burżuazyjne pisma (poza ultraklerykalnemi) gwałtownie protestują. Tak np. „Temps" z 13 marca powiada, że manifest biskupi kwestjonuje samą zasadę świeckiego państwa i proklamuje konieczność interwencji kościelnej w sprawach czysto politycznych. „To, co biskupi potępiają — pisze umiarkowany organ burżuazyjny — nie jest pewną koncepcją Państwa świeckiego, lecz państwem świeckiem wogóle."

Tak samo nie-klerykalne grupy parlamentarne powzięły ostre rezolucje przeciwko biskupiej ofensywie. Frakcja partji radykalnej i radykalno-socjalistycznej powiada w swej uchwale, iż manifest „proklamuje wojnę przeciwko ustawom francuskim i demokracji". „Jest to wezwanie do buntu przeciw prawu, do wojny domowej".

Istotnie, gdy w Alzacji i Lotaryngji szereg Rad miejskich wprowadzał „neutralną" szkołę, w której nauka religji jest zwykła — dana wszystkim wyznaniom na równych podstawach, arcybiskup strasburski proklamował strajk szkolny! Zakazano rodzicom posyłania dzieci do szkół pod grozą niedopuszczenia dzieci do komunji. W Colmarze przygotowany jest nie tylko strajk szkolny, ale też strajk płatników podatkowych i bojkot obowiązku służby wojskowej ze strony kleru.

Jednem słowem, episkopat francuski szykuje wojnę domową! Podobno biskupi ogłosili swój manifest bez wiedzy Watykanu. Tak przynajmniej miał oświadczyć arcybiskup paryski Dubois.

Takie są ostatnie ilustracje do wywodów ks. Styczyńskiego i innych naszych sejmowych klerykałów. Charakterystyczne, że i u nas episkopat, pochłonięty walką polityczną, jest niezadowolony z każdej, nawet najbardziej łagodnej akcji Watykanu, hamującej rozpolitykowanych biskupów. Gdy ks. Styczyński wraz z prof. Dubanowiczem narzekali w komisji na papieskie rozstrzygnięcie w sprawie Prymasa (wbrew prawu kanonicznemu i dyscyplinie kościelnej) byli niewątpliwie wyrazicielami rokoszu naszych rodzimych Dalborów i Teodorowiczów.

Wypadki w Czechach i Francji unaoczniają raz jeszcze całe niebezpieczeństwo, całą zachłanność klerykalizmu. Gdy zwalczamy te antypaństwowe zapędy, działamy — jak słusznie mówił niedawno tow. Blum we Francuskiej Izbie deputowanych — „ nie jako partja antyreligijna; na tę drogę nie damy się pociągnąć". Ale musimy bronić suwerenności państwa, demokracji, wolności sumienia, szkoły, niezależności ruchu robotniczego.

LISTY Z SEJMU.

(KORESPONDENCJA WŁASNA).

Warszawa, dnia 25 marca.

Wśród partji lewicy sejmowej, a w szczególności PPS. i NPR. wywołuje większe zainteresowanie sprawa przedłużenia zapomóg dla bezrobotnych. Jak wiadomo, dnia 7 kwietnia r. b. upływa termin ustawowy wypłacania zasiłków bezrobotnym. Wnioski tow. posła **Szczerkowskiego** i wniosek NPR., zgłoszone w sejmie o przedłużeniu zasiłków bezrobotnym na czas nieograniczony i podciągnięcia tych, co nie mają środków do życia a nie otrzymują zapomóg, były rozpatrywane na komisji ochrony pracy. Wobec zajęcia wrogiego stanowiska przez większość prawicową komisji, wnioski tę odrzucono i uchwalono na wniosek Witosowców, żeby zaproponować sejmowi przejście do porządku dziennego nad wnioskami przedłużenia zapomóg i rozciągnięcia ich na tych, co wsparcia nie pobierają. Sprawa ta będzie prawdopodobnie rozpatrywana na piątkowem posiedzeniu sejmu. Jaką sejm poweźmie uchwałę, trudno przewidzieć.

Dla organizacyj robotniczych w szczególności jest ważne zajęte stanowisko przez ministra p. Sokala na komisji w tej sprawie, z którego wynika, że p. Sokal oświadczył się przeciwko przedłużeniu zapomóg na podstawie ustawy i przeciw wnioskom tow. Szczerkowskiego i NPR., a był zdania, że rząd będzie wypłacał jedynie zapomogi ważniejszym ośrodkom przemysłowym według swego uznania. To znaczy, że setki tysięcy bezrobotnych będą na łasce rządu bez żadnego prawa? To stanowisko ministra p. Sokala musi wywołać protest, ze strony organizacyj robotniczych i bezrobotnych. Stanowisko p. Sokala, a więc rzą u, przyczyniło się do zwycięstwa prawicy na komisji ochrony pracy odrzucenia wniosków o przedłużeniu zapomóg ustawowo.

Partje lewicy sejmowej muszą wszystko zrobić, żeby obronić swoje słuszne stanowisko i los bezrob. na plenum sejmu.

Również wywołuje duże zainteresowanie i oburzenie w kołach lewicy sejmowej sprawa orzeczenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej, powołanej przez rząd do ustalenia warunków pracy i płacy w folwarkach. Jak wiadomo, pertraktacje pomiędzy przedstawicielami obszarników i przedstawicielami zw. zawodowych ciągnęły się około miesiąca i nie doprowadziły do porozumienia, bo obszarnicy z żelazną konsekwencją dążyli do pogorszenia warunków pracy i płacy, na co się nie mogli zgodzić przedstawiciele zw. zawodowych. Związki były przeciwne powołaniu przez rząd komisji nadzwyczajnej. Jednak nie przewidywały, aby orzeczenie rządowe w tak potworny sposób zatwierdziło istotną część żądań ziemian, odrzucając absolutnie wszystkie żądania robotników, a natomiast wprowadzając tak szalone obniżki zarobków gotówkowych dla robotników dniówkowych i sezonowych. Za to obszarnicy mogą być rządowi wdzięczni.

Orzeczenie komisji lotem błyskawicy przedostało się do folwarków i wywołało oburzenie wśród robotników rolnych.

Zarząd główny związku klasowego robotników rolnych zwołuje na dzień 29 marca zjazdy powiatowe robotników rolnych.

Jakie będą wyniki obrad tych zjazdów, w tej chwili trudno przewidzieć. *W każdym razie robotnicy nie mogą się zgodzić, by za pół darmo na obszarników pracowali. Jest możliwość uchwalenia strajku robotników rolnych*, który by się odbił szkodliwie na interesach ogólnych. Obszarnicy winni więc dojść do porozumienia ze związkami zawodowemi.

Obecnie toczy się ostra walka w sejmie o równe prawa wyborcze do samorządu gminnego. Prawica, jak wiadomo, od dawna nosiła się z myślą ograniczenia prawa wyborczego do sejmu, narazie nie ma odwagi z projektem takim wystąpić jawnie. Dlatego robi to drogą podstępną, zmierzając do naruszenia równości prawa wyborczego na początek w ciałach samorządowych, a gdy by się to prawicy udało, to już bez żenady śmiało by uderzyła w Sejm.

Rząd Chjeno-Piasta zgłosił w sejmie projekt ordynacji wyborczej dla gmin wiejskich, który przewiduje tak zwane pluralne prawa wyborcze, przyznając w pewnych wypadkach jednemu wyborcy aż 4 głosy, co urąga zasadzie równości wobec prawa. Oczywiście te głosy dodatkowe przypadają uprzywiljowanym bogaczom, a krzywdzą robotników i małorolnych chłopów.

Nasi tow. posłowie w komisji administracyjnej zamach ten zwalczają z całą siłą i bezwzględnością. Klasa robotnicza po za sejmem musi również podjąć energiczną walkę przez zwoływanie wieców, zebrań i pobieranie uchwał protestacyjnych. Cała odpowiedzialność za to spada na Chjenę i Witosowców.

Dzięki naszym towarzyszom, którzy prowadzą energiczną i rozumną walkę porwali za sobą inne stronnictwa sejmu w obronie równości prawa wyborczego.

Walka w administracyjnej komisji sejmowej o równe prawa wyborcze toczy się już z górą 2 miesiące przy 2-ch artykułach ustawy samorządu gminnego, a ustawa posiada 70 artykułów, z tego czytelnik może sobie wyrobić pojęcie o trudności i zaciętości walki w tej sprawie, która potrwa jeszcze dłuższy czas.

Na wtorkowem i środowem posiedzeniu sejmu odbyła się bardzo interesująca nad konkordatem. Nieomal wszystkie partje desygnowały swych mówców. Poseł Dubanowicz wygłosił przeszło godzinną mowę, w której starał się jako główny obrońca kleru usprawiedliwić zawarcie konkordatu z Rzymem i rozszerzyć interpretację niektórych artykułów na korzyść kleru. Również w tym duchu przemawiali inni posłowie z prawicy. Między innemi zasługują na szczególne podkreślenie mocne i silne przemówienie tow. posła Czapińskiego, który w swej świetnej mowie trwającej blisko dwie godziny — skupił uwagę słuchaczy całej izby; tak prawica jak lewica słuchała go z wielkim zainteresowaniem. Tow. poseł Czapiński poddał ostrej krytyce konkordat i stanowisko kleru oraz domagał się rozszerzenia interpretacji na korzyść Państwa i demokracji.

Już obecnie jest przewidziane, że sejm na czwartkowem posiedzeniu olbrzymią większością głosów poweźmie uchwałę o ratyfikacji konkordatu. Przeciw będą głosowały kluby PPS., Wyzwolenie, Białorusini i Ukraińcy. Prawdopodobnie żydzi i Niemcy wstrzymają się od głosowania.

Wywołało tu pewną sensacje skonfiskowanie odezwy bezimiennej, wydanej podobno przez peowiaków z okazji imienin Marsz. Piłsudskiego, domagającej się powołania go na stanowisko czołowe w wojsku.

A. S.

Z Sejmu i Senatu.

Uchwały Związku Posłów P. P. S.

Wybór tow. Bobrowskiego wiceprezesem klubu posłów P. P. S. — Cztery żądania jako warunek poparcia gabinetu. — Uchwała w sprawie paktu gwarancyjnego.

Ubiegłego tygodnia odbyło się posiedzenie Związku posłów PPS., na którem przyjęto do wiadomości ustąpienie tow. Moraczewskiego ze stanowiska wiceprezesa klubu. Klub wyraził żal z powodu tego ustąpienia i podziękowanie tow. Moraczewskiemu za dotychczasową działalność. Wiceprezesem klubu wybrany został pos. tow. dr. Bobrowski.

Po referacie pos. **Barlickiego** i obszernej dyskusji uchwalono następujące rezolucje:

I. Związek posłów PPS. stwierdza, że główne zadanie polityki wewnętrznej, jakie stoi przed państwem, sprowadzić się ma do 4 następujących punktów: 1) konieczność przezwyciężenia kryzysu gospodarczego i bezrobocia, 2) konieczność naprawy stosunków politycznych i administracyjnych na ziemiach wschodnich i wogóle polityki wobec mniejszości narodowych, 3) konieczność realizacji reformy rolnej, 4) konieczność jak najrychlejszej sanacji samorządu miejskiego i wiejskiego, przeprowadzenia ustaw samorządowych z zachowaniem w całej pełni 5-przymiotnikowego prawa wyborczego.

Rozumiejąc w ten sposób położenie ogólne, Związek PPS. w stosunku do rządu stawia następujące postulaty:

a) użycie wszelkich środków rozporządzalnych dla uruchomienia przemysłu i rozpoczęcia ruchu budowlanego z zachowaniem, pełni praw społeczno-politycznych klasy robotniczej,

b) energiczną i stanowczą sanację stosunków administracyjnych, zwłaszcza w województwach wschodnich, pomocy gospodarczej dla tychże województw, wprowadzenia w życie szczerego i niedwuznacznego przepisów konstytucji gwarantujących ogólną wolność obywatelską i prawa narodowościowe mniejszości narodowych;

c) realizacji reformy rolnej z zabezpieczeniem potrzeb i interesów proletarjatu rolnego i małorolnego.

Związek PPS. zachowa w stosunku do gabinetu p. Grabskiego stanowisko rzeczowo krytyczne pod warunkiem, że działalność gabinetu będzie szła w kierunku spełniania powyższych postulatów.

Związek PPS. stwierdza, że każde poddanie się gabinetu pod wpływy reakcji oznaczałoby zupełną niemożność wprowadzenia w życie tych postulatów i musiałoby spowodować ze strony Związku PPS. zmianę w stosunku do rządu.

II. Związek PPS. stwierdza, że wysuwane ostatnimi czasy projekty jednostronnego paktu gwarancyjnego Wielkiej Brytanji, Francji, Belgji, Niemiec w razie ich zrealizowania a nawet prób realizowania stawiają pod znakiem zapytania dzisiejsze granice zachodnie Rzeczypospolitej polskiej, zagrażają z jednej strony bytowi niepodległej Polski, z drugiej zaś pokojowi. W tych warunkach PPS. uważa za konieczne wzmocnić propagandę na rzecz pokoju i zgodnie z wezwaniem Międzynarodówki rozwinąć akcję na terenie parlamentarnym w celu przeprowadzenia ratyfikacji protokułu genewskiego.

Zarząd P. P. S. zaproponuje C. K. W. wspólne zwrócenie się do robotników Francji, Anglji, Belgji i Niemiec ze wskazaniem groźby dla pokoju powszechnego, ukrytej w propozycji niemieckiej i konieczności jednomyślnej stanowczej obrony niepodległości wszystkich narodów i programu pokojowego.

Płać punktualnie prenumeratę!

Budżet Ministra Sprawiedliwości.

Przemówienie tow. Liebermana.

Na wtorkowem posiedzeniu komisji skarbowej rozpatrywano w dalszym ciągu budżet ministra sprawiedliwości.

Pos. tow. Lieberman zaatakował ministra sprawiedliwości, wytykając mu zupełny brak programu na polu sądownictwa. Istoty sądownictwa nie stanowi ani budowa gmachów sądowych, ani uposażenie personelu sędziowskiego, o czem tyle prawili w debacie referent budżetu i minister. Oczekiwaliśmy od min. wyjaśnienia, co uczynił zarząd sprawiedliwości, aby postawić nasze sądownictwo na wysokości zadania Min. atoli pominął to milczeniem.

Sądownictwu naszemu z różnych stron czyni się ciężkie i zasłużone zarzuty. Uderza przedewszystkiem niesłychana **srogość wyroków sądów karnych.** Wielu sędziów wprost **za nic ma życie ludzkie.** Za byle co sypią się kary wielu lat ciężkiego więzienia zarówno w dziedzinie przestępstw politycznych, jak i zwykłych. Sędziowie nie liczą się z tem, że po każdej wojnie następuje rozluźnieniu wszelkich węzłów moralnych roznamiętnienie i zdenerwowanie. Za te objawy nie można całem brzemieniem odpowiedzialności przygniatać jednostek częstokroć będących ofiarami ogólnego rozstroju i powszechnego rozgoryczenia.

Gdy widzę — oświadcza mówca — jak sądy zasądzają młodzieńców, którzy ledwo przekroczyli dwudziesty rok życia na 3 i 4 lata ciężkiego więzienia za czyny popełnione przez lekkomyślność lub wskutek fatalnego zbiegu okoliczności — to serce z bólu się ściska i dochodzi się do przekonania, że u nas kara nie ma na celu poprawy przestępcy, lecz srogą, **barbarzyńską zemstę.**

Umotywowanie wyroków często świadczy, że sądy nie dorosły do swego zadania. Często spotyka się w wyrokach **złośliwe uwagi**, skierowane przeciwko narodowościom i „rasom", co jest rzeczą wprost niegodną; w rzeczach zaś społecznych nieraz bije z wyroków przerażająca **ignorancja.** W tych warunkach nie dziw, że znajdujemy się jeszcze bardzo daleko od ideału dobrego sędziego „bon juge". Mówca żąda, aby ministerjum pomyślało o zorganizowaniu systemu **dokształcania** personelu sędziowskiego. Olbrzymie są zdobycze nowoczesnej psychologji i psychjatrji, rozległa jest nauka psychologji zeznań świadka— ale to wszystko w przeważającej mierze jest dla sędziów naszych księgą zamkniętą na siedm pieczęci. Wiedza sędziego w Polsce musi być zmodernizowana i dostosowana do postępów nauki współczesnej. Mówca poddaje rozwadze min., czy nienależałoby wprowadzić instytucji stałych inspektorów sądowych, których zadaniembyłobybadanie czynności sądownictwa i pouczanie ogólne w sprawie wymiaru sprawiedliwości. Nie wolno naruszać niezawisł. sędziowskiej, nie wolno narzucać sędziemu wyroków, ani decyzji—nie oznacza to jednak bynajmniej, by społeczeństwo lub Sejm wyrzec się miały **prawa krytyki** w stosunku do wymiaru sprawiedliwości i do jego zacofania. Gdy sędziowie błądzą w swoich wyrokach, gdy są powierzchowni i nie umieją wniknąć w głębiny duszy ludzkiej i cierpień socjalnych, wywołanych wojną, światowym kryzysem gospodarczym i upadkiem zdrowia ludzkiego, gdy nie umieją się wznieść na te wyżyny, z których wysokości mogliby ogarnąć wszystko co ludzkie — to musi się znaleźć ktoś, coby miałby prawo im to powiedzieć i prawdę odsłonić. A do tego jest powołany przedewszystkiem **min. sprawiedliwości**, jako przełożony całego sądownictwa.

Mówca omawia następnie stosunki panujące w więzieniach, piętnuje **przewlekanie śledztwa i aresztu śledczego** niesprawiedliwe obchodzenie się z więźniami politycznymi: dalej porusza sprawę budowy nowoczesnego gmachu sądowego i więziennego w Krakowie; omawia złe położenie sądowych urzędników manipulacyjnych i w końcu zwraca się przeciwko nadużyciom prokuratorów, zarzuca min. uległość wobec nich. Min. nie wykonywa swoich uprawnień jako naczelny przełożony prokuratury. Przykładem postępowanie prokuratora Hołowni w Wilnie, który nęka i prześladuje robotników z powodu agitacji strajkowej zupełnie legalnej, drwiąc z Konstytucji która prawo strajku usankcjonowała. Zuchwalstwo tego prokuratora doszło do tego, iż żąda on nawet wydania posłów z powodu przemówień strajkowych, a ministrowie sprawiedliwości żądania te bezkrytycznie i bezwolnie podpisują. Min. sprawiedliwości powinien ująć w należyte karby swawolę tego rodzaju prokuratorów, jeśli chce utrzymać powagę wymiaru sprawiedliwości i urzędu prokuratorskiego.

Przemawiał następnie poseł Łypcewicz, który krytykował **wydanie Sowietom Wieczorkiewicza i Bagińskiego.** Pos. **Podhirski** domagał się wprowadzenia ustaw językowych w sądach. Pos. Spittal domagał się jednolitości w ustawodawstwie, przyśpieszenia prac w komisji kodyfikacyjnej i przywrócenia zniesionych sądów w Małopolsce, podwyższenia etatów sędziów dla odrobienia zaległości. Pos. Michalak poruszył sprawę **nierównomierności** wyroków. W obronie sędziów przemawiał pos. ks. Kaczyński. Pos. Chądzyński zwrócił uwagę, że w sądach zalega bardzo wiele spraw związanych z **przestępstwami urzędników państwowych i dostawców**, wykrytemi przez Najwyższą Izbę Kontroli Państwa.

Odpowiadał Min. Żychliński, podkreślając wielki dorobek Sądu Najwyższego, poprawę w dziedzinie więziennictwa i podnosząc, że Polska w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości zrobiła duży krok naprzód.

Wnioski Związku Polskich Posłów Socjalistycznych w sprawie Konkordatu.

Sejm stwierdza, iż Konkordat stwarza wbrew Konstytucji uprzywilejowane stanowisko w Państwie dla hierarchji kościelnej, specjalnie dla episkopatu.

Pozatem nie daje Państwu polskiemu należytej gwarancji wobec ewentualnych politycznych nadużyć kleru.

Wobec tego sejm odrzuca przedłożony tekst Konkordatu.

REZOLUCJA

(ewentualna na wypadek odrzucenia wniosku poprzedniego).

Sejm stwierdza, że

a) Art. 1 Konkordatu, zapewniający Kościołowi swobodne wykonywanie jego władzy duchownej i jego jurysdykcji kościelnej, należy rozumieć w tem znaczeniu, iż ma zastosowanie tylko do spraw ściśle religijnych oraz wewnętrznych, natomiast w niczem nie może zmienić istniejących ustaw Państwa.

b) Art. 2, zapewniający biskupom swobodne znoszenie się z wiernymi oraz swobodne ogłaszanie listów pasterskich, ma zastosowanie tylko w sprawach ściśle religijnych oraz kościelnych, natomiast nie obejmuje spraw politycznych, a więc w żadnym wypadku nie zapewnia duchowieństwu prawa używania ambony lub listów pasterskich dla celów politycznych.

c) Art. 4, zapewniający Kościołowi (punkt c) pomoc władz świeckich we wszystkich wypadkach przewidzianych przez ustawy obowiązujące, oznacza ustawy Państwa, nie zaś ustawy kościelne.

d) Art. 11 o nominacji biskupów zapewnia państwu prawo decydującego sprzeciwu (veta).

e) Słowa przysięgi biskupiej, zobowiązujące do nieszkodzenia Państwu lub porządkowi publicznemu należy rozumieć w sensie zobowiązania niewystępowania przeciwko istniejącemu ustrojowi Rzeczypospolitej oraz istniejącym ustawom.

f) Art. 13, upoważniony ordynarjuszów do wybierania nauczycieli religji, nie narusza prawa władz świeckich do przekładania listy kandydatów.

Nadzorowanie moralności nauczycieli religji nie oznacza ani prawa uwzględnienia politycznych przekonań nauczyciela, ani też prawa jakiejkolwiek kontroli urzędowej nad życiem prywatnem nauczyciela lub jego wykładami z innych dziedzin poza religją.

Tenże artykuł w ustępach o wydziałach teologicznych lub seminar. duchownych, bynajmniej nie usuwa prawa nadzoru naukowego ze strony powołanych władz państwowych.

g) Art. 20, dotyczący usuwania osób duchownych, obejmuje także biskupów i arcybiskupów.

Słowa „działalność sprzeczna z bezpieczeństwem Państwa" należy rozumieć w znaczeniu wszelkiej działalności, sprzecznej z istniejącemi ustawami i interesami Państwa.

h) Art. 22, o karze aresztu odbywanej przez osoby duchowne w klasztorach, w pomieszczeniach na cel ten przeznaczonych, należy rozumieć w znaczeniu pomieszczeń więziennych w klasztorach, nadzorowanych przez państwowe urzędy więziennicze.

i) Art. 24, punkt 8, o parcelacji dóbr duchownych, należących do zakonów, kongregacji oraz zakładów dobroczynnych, winien być stosowany według stanu (spisu) tych instytucji z dnia podpisania Konkordatu.

k) „Załącznik (ustęp ostatni) o rozdziale uposażeń, przez ordynarjuszy nie usuwa faktycznej wypłaty tych uposażeń przez odpowiednie organa państwowe.

Niniejsza rezolucja ma być ogłoszona w dzienniku Ustaw Państwa jednocześnie z Konkordatem.

Prawica sejmowa uchwaliła na komisji budżetowej wotum nieufności min. Kopczyńskiemu.

Piast, endecja, dubadecja, chadecja i żydzi wyrazili na posiedzeniu komisji budżetowej wotum nieufności dla ministra rolnictwa Kopczyńskiego, skreślając 100 zł. z budżetu tego ministerstwa. Mimo, że tę uchwałę powzięto na posiedzeniu komisji, które się odbyło w czasie posiedzenia sejmu, co mogłoby być powodem nieważności uchwały, demonstracja ta całej reakcji sejmowej przeciw możliwości reformy rolnej jest objawem poważnym, gdyż będzie ona najprawdopodobniej przeprowadzoną na pełnem posiedzeniu sejmowem.

W ten sposób mielibyśmy po dopieroco przebytem przesileniu na stanowisku min. Thugutta, który dymisję swoją cofnął, nowe przesilenie gabinetowe, wymierzone przeciw min. rolnictwa.

Rzeczywiście, rząd p. Grabskiego drze się codziennie i codziennie niemal przeżywa inną chorobę przesileniową, jak człowiek, dla którego niema już ratunku, i który odejść musi — dziś albo jutro.

Bagiński i Wieczorkiewicz wydani sowjetom.

Byli porucznicy Bagiński i Wieczorkiewicz, głośni z zamachów terorystycznych, za które zostali skazani na śmierć, a następnie ułaskawieni przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej, który zamienił im karę śmierci na więzienie dożywotnie, zostali przez rząd polski oddani Rosji sowieckiej wzamian za obywateli polskich, skazanych przez sowiety na więzienie w Rosji.

Jak wiadomo, Bagiński i Wieczorkiewicz, obaj komuniści, są obywatelami Rzeczypospolitej polskiej. Mimo to rząd wydał swoich obywateli sowietom, co ma znaczyć, że wymienił towar własny pośledniego gatunku na towar dobry...

Bolszewicy przyjęli w Mińsku Bagińskiego i Wieczorkiewicza uroczyście, powoławszy uprzednio afiszami ludność miasta do radości i entuzjazmu.

Za kogo rząd nasz wymienił obu tych komunistów, dotąd niewiadomo, jest to jeszcze tajemnicą rządu. Prawdopodobnie będzie to paru księży, bo o innych Polaków, katowanych w Rosji, rząd nasz dba znacznie mniej, niż o pasterzy dobrze strzyżonych owieczek polskich.

Obrady angielskiej Izby Gmin.

Przemówienie Chamberlaina.

Angielska Izba gmin przystąpiła do dyskusji nad polityką zagraniczną rządu. Henderson w imieniu Labour Party zapytał Chamberlaina o obecne losy protokułu genewskiego. Na wstępie swego przemówienia Chamberlain polemizuje z Hendersonem i Mac Donaldem, twierdząc iż polityka ich w trakcie obrad w Lidze w roku ubiegłym nad protokułem była nierealna i nie odpowiadała interesom Anglji, jako państwa morskiego. Liga Narodów — mówi Chamberlain — przygotowała dla całego świata rodzaj kodeksu, dzieła olbrzymiego, choć opracowanego w niezmiernie krótkim czasie. Wobec tego nie jest dziwnem, że rząd obecny nie widział możliwości przedstawienia go do ratyfikacji parlamentowi. Wszystkie klauzule, że byłoby możliwe wprowadzić do państw, mających siły lądowe i granice lądowe i troszczących się o bezpieczeństwo tych granic. Henderson zaznaczył wprawdzie, że byłoby możliwem wprowadzić do protokułu pewne zmiany, ale wydaje się, słusznem przypuszczenie że i inne państwa zażądałyły uwzględnienia swych zastrzeżeń,a wtedy protokuł stałby się w rzeczywistości dokumentem bardzo nie wielkim, który nie mógłby gwarantować bezpieczeństwa. W związku z tem muszę przypomnieć wysokiej izbie, że rząd J. K. Mości jako członek Ligi Narodów, który podpisał pakt Ligi, ma z tego tytułu pewne zobowiązania wobec członków Ligi i zamierza je ściśle wykonać. Zainteresowanie nasze wschodniemi granicami Belgji i Francji jest jednak daleko żywsze, niż zainteresowanie dla zobowiązań, wpływających z paktu Ligi. Francja odczuwa silnie potrzebę bezpieczeństwa i liczy w tym względzie na nas.

Za najważniejsze swe zadanie uważa Chamberlain stworzenie podstawy celem uzgodnienia stanowiska narodu angielskiego, które wszyscy mogą aprobować i w duchu którego wszyscy mogą pracować. Przechodząc do propozycji niemieckich Chamberlain wyraził przekonanie, że rząd niemiecki czyni szczere i uczciwe wysiłki, zmierzające do poprawy istniejącego stanu rzeczy, zaznaczając, iż Anglja może skutecznie pomódz w urzeczywistnieniu tych zamierzeń. Niemcy gotowe są przystąpić do zbadania obszernego traktatu arbitrażowego i do zawarcia paktu z mocarstwami, zainteresowanemi sytuacją nad Renem. Podobne traktaty arbitrażowe mogłyby być zawarte i z innemi państwami, graniczącemi z Rzeszą. Pakt, wyraźnie gwarantujący obecną sytuację terytorjalną nad Renem, byłby dla Niemiec do przyjęcia. Następnie Chamberlain powtarza, dlaczego Anglja nie mogła podpisać protokułu genewskiego.

Niemcy — mówił dalej Chamberlain — zobowiązują się zaniechać wszelkiego stosowania sił zbrojnych w celu osiągnięcia zmian granic, nakreślonych w traktacie. Odnosi się to do granic zachodnich. Co dotyczy zaś granic wschodnich, to niemcy zobowiązują się również nie stosować sił zbrojnych, lecz nie są skłonne wyrzec się nadziei, że granice te w przyszłości mogą być zmodyfikowane w drodze przyjaznych rokowań, bądź w drodze dyplomatycznych zabiegów, bądź wreszcie dzięki pośrednictwu Ligi Narodów. Na powyższe propozycje Chamberlain, jak również przedstawiciele innych państw nie mogli odpowiedzieć bezwzględną odmową, gdyż fakt wysunięcia tyh propozycji, zdaniem rządu J. K. Mości, podzielanem niezawodnie przez parlament, jest znamienny i stanowi bezprzecznie krok naprzód.

Żaden kraj nie jest tak, jak Polska, żywo zainteresowany w utrwaleniu pokoju i w podtrzymywaniu dobrych stosunków z Niemcami. Osoby bezstronne przekonają się, że Niemcy nie mogłyby ze swej strony liczyć na żadne korzyści ani na uzyskanie dodatkowego bezpieczeństwa, atakując Polskę. Co dotyczy terenów okupowanych, to Chamberlain zaznaczył, iż niemcy nie uczyniły żadnych zastrzeżeń w sprawie ograniczenia czasu okupacji lub terytorjum, wskazanem przez traktat wersalski.

Następnie mówca wypowiada się za wstąpieniem Niemiec do Ligi Narodów na stopie równości z innemi narodami. Ostatnie słowa przemówienia były: Zależy od imperjum brytyjskiego, aby nie było wojny i o ile imperjum brytyjskie tak postanowi, to wojny nie będzie.

Jednaj nowych czytelników!

Działalność Kasy Chorych m. Łodzi w r. 1924 w świetle cyfr.

Wszystkie sfery naszego miasta interesują się działalnością Kasy Chorych chociażby dlatego, że lwia większość mieszkańców m. Łodzi jest w niej ubezpieczona i korzysta z pomocy Kasy. Mimo pewnych usterek, jakich niewątpliwie można się dopatrzeć w działalności Kasy, bilans działalności Kasy przedstawia się bardzo bogato.

W r. 1924 Kasa Chorych udzieliła pomocy w swoich ambulatorjach **2,214,232** razy, z tego porad i zabiegów dentystycznych **256,374**. Wyjazdów do chorych dokonano 184,624, w wypadkach przy pracy 4,935 — razem **189,559**. Uznano za niezdolnych do pracy z choroby samoistnej 39,270 osób, z wypadków przy pracy 1892 — razem **41,162**.

Zmarło członków Kasy 867, członków rodzin 2,837,—razem **3,704**. Wśród zmarłych, jak również wśród otrzymujących pomoc przeważają kobiety.

Zasiłków wypłacono **33,358** osobom oraz **4,746** położnicom — razem 38,104 osobom. Zasiłek zwykły 60 proc. wypłacono za 873,159 dni, zasiłek z wypadków przy pracy za 39,643 dni; zasiłek położniczy 100 proc. za 276,274 dni, zasiłek urlopowy 100 proc. za 14,186 dni, do tego dochodzą zasiłki szpitalne 10 proc. i 30 proc. oraz mleczne. Kasa Chorych wypłaciła zasiłków **ogółem za 1 203,262** dni w ciągu 1924 roku.

Jak wynika z tego, największy dni zasiłkowych 100 proc. przypada na **położnice**.

W aptekach kasowych wyrobiono **1,526,283** sztuk lekarstw, a kupiono w prywatnych aptekach 352,896 szt. lekarstw. Wyrobiono w własnym laboratorjum preparatów różnych wagi **69,253** kilo oraz różnych specyfików **275,412** sztuk. Na każde 100 recept przypada 18 specyfików.

Trudno jest omówić w artykuliku naszym ogromną działalność Kasy. Każdy najbardziej zawzięty wróg Kasy musi przyznać, że instytucja ta wiele zdziałała, szczególnie dla robotników i robotnic, którzy żadną miarą nie byliby w stanie w takim zakresie korzystać z pomocy lekarskiej i t. p., gdyby Kasy Chorych nie było.

Klasa robotnicza musi dbać o tę instytucję jak o swoje szczęście rodzinne, o swój byt, gdyż ta działalność wskazuje, w jakim stopniu jest Kasa Chorych pożyteczną wogóle, a dla robotników w szczególności.

Sprawa dalszej wypłaty zasiłków dla bezrobotnych.

26-tygodniowy okres wypłaty zasiłków dla bezrobotnych, przewidziany w ustawie, upływa w większych ośrodkach 7 kwietnia. Wobec tego palącą się staje kwestja, jaki ma być dalszy los bezrobotnych. Nietylko przedstawiciele robotników, ale i rząd, a nawet przedstawiciele fabrykantów zgadzają się, iż **dalsza wypłata zasiłków jest konieczna**. Chodzi o to, czy wypłaty mają być dokonywane z funduszu bezrobocia na podstawie ustawy, czy też z pomocą bezrobotnym ma przyjść rząd na podstawie specjalnego rozporządzenia.

Kwestja ta była rozważana przez Zarząd główny funduszu bezrobocia, który wybrał specjalną delegację w celu porozumienia się w tej sprawie z rządem. Delegacja ta, w której skład wchodzili przewodniczący Zarz. gł. dyr. Szubartowicz, tow. **poseł Ziemięcki**, pos. Brzeziński (N. P. R.) i p. Sagajło (przedstawiciel przemysłowców), konferowała z premjerem p. Grabskim i ministrem pracy p. Sokalem. P. Szubartowicz przedstawił opinję większości Zarz. gł., w myśl której, po wyczerpaniu 26 tyg., ustaje wypłata zasiłków z fuduszu bezrobocia, a dalszą akcję podejmuje rząd.

Tow. poseł **Ziemięcki** przedstawił opinję odmienną, proponując, ażeby rząd przychylił się do zgłoszonych w Sejmie wniosków tow. **Szczerkowskiego** o ustawowem przedłużeniu terminu wypłat.

Przedstawiciele rządu jednak przychylili się do stanowiska większości Zarządu gł. funduszu bezrobocia. Min. pracy opracowało projekt rozporządzenia, który wkrótce ma być przedmiotem obrad rządu.

Doraźna akcja zapomogowa, prowadzona przez rząd, ma być **rozciągnięta na tych robotników, którzy już pobierali zasiłki w ciągu 13 tyg. lub okresu dłuższego**, a pracy w dalszym ciągu nie mają. Wyłączeni jednak mają być ci, którzy posiadają własny majątek lub inne stałe lub niestałe dochody, lub pomoc uboczną. Przez czas choroby lub inwalidztwa bezrobotny tylko wówczas otrzymuje zapomogę, jeżeli nie otrzymuje zasiłku z tytułu ubezpieczenia na wypadek choroby i nie pobiera renty. Wysokość zasiłków ma być niezależna od zarobków, a zależna wyłącznie od stanu rodzinnego. Samotny ma otrzymać 95 gr., obarczony z rodziny z 1—2 osób — 1 zł., 25 gr., z 3—5 osób — 1 zł. 75 gr., więcej niż 5 osób — 2 zł. Prawo do zapomogi nabywa bezrobotny z dniem następnym po dniu, za który otrzymał ostatni zasiłek z funduszu bezrobocia.

Akcja doraźnej pomocy dla bezrobotnych ma być prowadzona jedynie w tych miejscowościach, gdzie są większe skupienia bezrobotnych. Do tych zaliczono między innemi Białystok, **Łódź, Zgierz, Pabjanice, Zduńska Wola i Tomaszów.** Na razie akcja jest projektowana do 1-go czerwca. Kwota 6 miljonów złotych na pomoc dla bezrobotnych, wstawiona do budżetu na rok 1925, ma być podwyższona **do 16 miljonów.**

Wobec zgłoszonych w Sejmie wniosków tow. Szczerkowskiego kwestja pomocy dla bezrobotnych była przedmiotem obrad sejmowej komisji ochrony pracy.

Komisja wniosek ten odrzuciła. Inicjatorem tego odrzucenia był poseł piastowy p. Rusinek, który sam jest — o ironjo! — naczelnikiem wydziału pracy w ministerstwie rolnictwa. Ten to „inteligent“ zazdrościł widocznie laurów swym chłopskim kolegom klubowym: Potoczkowi i Toczkowi, którzy z chłopską zawziętością szykanują wszystkie zdobycze społeczne robotników, mając szczególnie w nienawiści 8-godzinny czas pracy i ubezpieczenie w Kasach chorych. P. Rusinek znalazł poparcie tam, gdzie wszystkie zamachy na robotników są mile widziane: w prawicy, która swymi głosami dopomogła do zwycięstwa wniosku p. Rusinka.

Z lekkiem sercem większość piastowo-prawicowa uchwaliła do porządku dziennego, a p. Rusinek podjął się przedstawienia tej sprawy na plenum Sejmu.

I z pewnością nie zająknie się nawet, gdy będzie wykładał, jak dobrze robotnikom się powodzi, podczas gdy niedawno dopiero ze łzami w oczach peorował o nędzy wsi, o konieczności pomocy dla rolników, o kredyty które też uzyskali w hojnej mierze. Dziwna rzecz! Przemysłowcy, którzy chyba najlepiej znają prawdziwy stan rzeczy, jako że w znacznej mierze sami go zawinili, chcą się przyczynić do rozszerzenia akcji pomocy dla ofiar bezrobocia, chłopi zaś, których to nic nie kosztuje, sprzeciwiają się. A może dlatego sprzeciwiają się, bo są pewni, że rząd zaoszczędzone na bezrobotnych pieniądze ofiaruje na „potrzebujących pomocy“ rolników?

Gdy sprawa ta przyjdzie pod obrady Sejmu, ciekawem będzie, jakie stanowisko zajmie rząd. P. Grabski wie, że przesilenie gospodarcze i jego następstwo: bezrobocie spadło na klasę robotniczą najmniejszym ciężarem i jej bez winy. P. Grabski, który z przedstawicielami wszystkich gałęzi przemysłu konferuje dla znalezienia środków zaradczych, niezawodnie będzie też pamiętał o potrzebie przyjścia z pomocą klasie robotniczej w tej najcięższej dla niej chwili. Tego się po p. Grabskim spodziewamy, że nie dopuści do triumfu p. Rusinka.

Listy z Okręgu Łódzkiego.

Korespondencja własna.

Pabjanice, dnia 24 marca.

W mieście naszem obecnie już wszystkie partje szykują się do akcji wyborczej do rady miejskiej. Jest przewidywane, że walka w obecnych wyborach będzie bardzo ostra między niektóremi stronnictwami. Ponieważ obecny magistrat opiera się na NPR i Ch. D., a decydującą rolę odgrywają enpeerowcy, wobec tego jest przewidywane, że NPR. będzie atakowana z prawa t. j. przez Zw. Ludowo-narodowy i Ch. D., a z lewa przez PPS. Z tego powodu rola obronna enpeeru będzie bardzo trudna. Również będzie ostra walka partji socjalistycznych jak PPS. i NPP. z partjami burżuazyjnemi bez różnicy narodowości. Należy wszystko zrobić, aby w przyszłej radzie miejskiej większość stanowiły partje robotnicze, a nie stronnictwa reakcyjne.

Obecnie miasto zostało podzielone na 16 obwodów wyborczych. Przewodniczącym Głównego Komitetu Wyborczego został mianowany miejscowy sędzia p. Zawadzki. Dnia 4 kwietnia upłynie termin składania list kandydatów na radnych miasta, zaś głosowanie odbędzie się 26 kwietnia. Ponieważ w swoim czasie do miasta Pabjanic zostały przyłączone przedmieścia, nowa rada miejska będzie się składać z 31 radnych i 15 zastępców, a zarząd miasta będzie się składał z prezydenta i wice-prezydenta, oraz 4-ch ławników.

Powyższe liczby radnych i członków magistratu zostały ustalone na podstawie ostatniego spisu ludności, z którego wynika, iż m. Pabjanice z przyłączonemi przedmieściami liczy ogółem 38,712 ludności. Wydaje się jednak, że obecnie liczba ludności jest znacznie wyższa.

Należy tu zaznaczyć, że sytuacja w związku z pożyczką amerykańską i udzielaniem przez rząd kredytów na roboty w celu zatrudnienia bezrobotnych, odbija się szkodliwie na naszych stosunkach dlatego, że niema rady miejskiej, bo magistrat obecny w dziedzinie rozpoczęcia robót nieomal nic nie zrobił i wykazał całą nieudolność w wykorzystaniu tych warunków.

Przedstawiciele organizacji robotniczych muszą domagać się od magistratu pozpoczęcia robót publicznych, by jak najprędzej zatrudnić w pirewszej mierze tych bezrobotnych, którzy nie pobierają zapomóg.

W swoim czasie już pisaliśmy w „Łodzianinie“ o zamknięciu fabryki Gustawa Prajssa. Fabryka ta jest zamknięta już od dnia 20 lutego r. b. Poprzednio fabryka chciała obniżyć płace o 15 proc. i wydalić delegata związku klasowego, a obecnie chce wydalić jeszcze więcej delegatów i wydalić 20 parę robotników. Postępowanie tej fabryki jest skandaliczne i godne napiętnowania. Za to, iż robotnicy są dobrze zorganizowani, bronią swoich żywotnych i słusznych interesów, gnębi się ich głodem i chce steroryzować, by pracowali w pokorze i wyzysku jak niewolnicy.

Fabryka Konsorcjum, która była dłuższy czas zamknięta z powodu kryzysu w przemyśle, została częściowo uruchomiona od dnia 16 marca r. b. Fabryka ta zatrudniała około 200 robotników i jest przewidywane, że pójdzie z powrotem na dwie zmiany.

W fabryce Krusze i Ender już od 2-ch tygodni toczy się walka pomiędzy przedstawicielami robotników, a dyrektorem tejże fabryki p. Kanenbergiem o to, czy ma być w tej firmie zorganizowana kasa pogrzebowa. Jest tu skandaliczne i zdradzieckie postępowanie delegata Łaskiego, niezależnego „socjalisty“, który różnemi sposobami prowadzi agitację za zorganizowaniem fabrycznej kasy pogrzebowej w brew stanowisku Związku klasowego i Związku Praca. Łaski udaje prawdziwego socjalistę, a nie rozumie tego, że przez zorganizowanie kasy fabrycznej podrywa autorytet Pow. Kasy Chorych i kasa ta będzie uzależniona od fabryki, co jest przeciwne zasadom istniejących kas i zasadom ruchu robotniczego. Robotnicy mogą żądać założenia kasy pogrzebowej przy związkach zawodowych lub przy istniejącej Kasie Chorych.

Należy tu podnieść wysoko społeczne i obywatelskie stanowiska zajęte przez pracowników instytucyj robotniczych t. j. wszystkich pracowników spółdzielni „Związkowiec“ i pracownic (należący do związku klasowego) Powiatowej Kasy Chorych, którzy postanowili dobrowolnie opodatkować się na rzecz budowy „Domu Robotniczego“ w Pabjanicach, 2 proc. od swych poborów miesięcznych. Czyn ten wysoko społeczny winni naśladować inni pracownicy lepiej zarabiający.

W niedzielę dn. 22 marca r. b. w sali straży ogniowej odbył się odczyt tow. posła Pączka na temat: „Położenie gospodarcze Polski“. Wypowiedziany odczyt był bardzo interesujący i pouczający dla uczestników. Treść odczytu wykazuje, że tow. poseł Pączek dobrze przemyślał i poznał zagadnienia gospodarcze Polski, które są pierwszorzędnego znaczenia dla kraju.

A. S.

Wyrok śmierci na p. Zalewskiego.

Jedno z pism miejscowych zamieściło sensacyjną wiadomość, iż jakaś anonimowa „Samoobrona Robotnicza“ wydała wyrok śmierci na dyrektora łódzkiego zarządu miejskiego p. Zalewskiego. Umotywowany ten „wyrok“ zawierał aż 13 zarzutów, które należy przyznać, iż w oczach opiekunów p. Zalewskiego robią z niego bohatera, i człowieka wszystkich możliwości.

Bo do prawdy, pisać o panu Zalewskim, „że obalił pragmatykę, że opracował i przeforsował nieprawnie konglomerat nowych przepisów, że za jego przyczyną zniesiono 13-tą pensję, że zgłaszał ciągle na magistrat haniebne wnioski, szkodzące ogółowi pracowników miejskich, że ustanowił rugi partyjne, że dla rzekomej redukcji wyrzucił na bruk 113 pracowników, przyjmując na ich miejsce nowych“ i t. p. — jest to dla p. Zalewskiego dość i aż nazbyt pochlebne. Kto zna bliżej p. Zalewskiego, ten przyzna, że p. Z. nie mógł obalać, opracowywać, forsować, znosić, zgłaszać i krzywdzić, rugować, wyrzucać, gdyż do tego wszystkiego jest za... niezdolny. Może p. Z. ma dużo chęci po temu, lecz zbyt tępą głowę no i trochę zamało posiada władzy. Jedno tylko jest w tem piśmie prawdziwe, że dopuszcza się nadużyć.

Dziwić się doprawdy wypada, iż ci „zabójcy“ p. Zalewskiego postanowili ogłosić te zarzuty w pismach łódzkich. Dziwni „zbrodniarze“, robili wszystko, aby zareklamować p. Z. w oczach jego magistratu i zrobić go bohaterem dnia.

Nie myślimy nazywać podobnych wybryków „szantażem politycznym“ — jak to czyni jedno z łódzkich pism. Wiadomo każdemu, iż obecny magistrat nie przeciw komu innemu stosował teror partyjny, lecz jedynie przeciw członkom klasowego związku pracowników miejskich, więc szantaż ten, podług domyślników gazety, miałby być czynem związku klasowego.

Zbyt poważnemi instytucjami są związki klasowe, aby tego rodzaju głupstwami, pogróżkami miały się posługiwać, tymbardziej, przeciw człowiekowi, który, jak wiedzą związki najlepiej, nic nie zrobił, gdyż nic zrobić nie umie.

Jest to wybryk smarkaterji lub przyjaciół osobistych p. Zalewskiego, którzy może chcą go tym sposobem spopularyzować w szeregach jego partyjników, gdzie jak słyszeliśmy, cieszy się niezbyt wielką popularnością.

Zresztą krążą dość uporczywe pogłoski, może zbyt złośliwe, które każą się domyślać, iż inscenizatorem tego śmiertelnego dramatu na życie p. Zalewskiego, jest.... sam p. Zalewski.

Doświadczenie uczy, że mordercy bardzo rzadko dopuszczają, by ich ofiara przygotowała się na śmierć i zeszła z tego padołu płaczu zaopatrzona świętymi sakramentami. To też gdyby istnieli tacy, którymby mogło zależeć na śmierci fizycznej p. Zalewskiego, a nie na jego śmierci moralnej, to wątpliwym by życzyli „śmierci nagłej i niespodziewanej“.

Tacyby go nie uprzedzali i nie przypisywaliby mu w „wyroku śmierci“ zasług i czynów, do których spełnienia niema ani sił ani rozumu.

Popieraj zawsze i wszędzie!

Parę słów więcej o moralności p. Józefa Zalewskiego, dyrektora zarządu m. Łodzi.

(Wstęp do studjów o aferach).

Pisząc przed paru tygodniami o sposobie urzędowania p. Zalewskiego, powiedzieliśmy, że tak jak p. Zalewski urzęduje łobuz, a nie urzędnik, którego możnaby szanować. Pan Zalewski uczuł się pokrzywdzonym na „honorze" i wniósł do prokuratora prośbę o pociągnięcie „Łodzianina" do odpowiedzialności sądowej.

Aby uwydatnić troszeczkę wyraźniej „honor" obrażonego p. Zalewskiego, zajmiemy się dziś — dla ułatwienia mu roli w sądzie — jego moralnością urzędniczą.

Są w Polsce, a nawet w Łodzi, ważniejsze sprawy, niż moralność pana Józefa Zalewskiego, studenta 2-go semestru praw i przez nieopatrzność boską dyrektora zarządu głównego magistratu m. Łodzi. Nie zajmowalibyśmy się też zupełnie tym nic nie znaczącym instrumentem N. P. R., że jednakże pan Zalewski wyrósł na rzecznika magistratu w komisji dyscyplinarnej, że ściga przestępstwa, które sam przeważnie stwarza do spółki z panem Bednarczykiem na rachunek innych, że śledzi za „komunizującymi", a sam ma nieszczególnie czystą przeszłość polską i ręczęta niezbyt czyste, powiemy o nim słów parę, na razie na temat moralności finansowej.

Pan Józef Zalewski, prawa ręka wiceprezydenta Wojewódzkiego, wróg wszystkich funkcjonarjuszów magistratu, nie należących do N. P. R., lubi bardzo pieniądze i dla nich **popełnił kasową niedokładność**, za którą każdy inny urząd czy władza napędziłby go na cztery wiatry.

Oto z początkiem zeszłego roku — niestety zachorowała żona p. Zalewskiego, której pomocy udzielił z całą uprzejmością p. dr. Kazimierz Brzozowski. Za pomoc tę otrzymał p. dr. Brzozowski od pana Zalewskiego 220 miljonów marek. Działo się to dnia 8 lutego 1924 r. i tego dnia p. dr. Brzozowski pokwitował odbiór tej sumy.

Kwota 220 miljonów marek była w lutym 1924 r. sumą dość poważną, a pan Zalewski lubi mieć przyjemność... na cudze koszta. Postanowił też powetować sobie ten wydatek i uczynić to w ten sposób przedewszystkiem, iż wbrew okólnikowi prezydenta miasta p. Cynarskiego, zakazującemu korzystania na cele prywatne z kas podręcznych, skłonił jeden z wydziałów magistratu, iż ten wypłacił mu owych 220 miljonów jako zwrot wydatku za leczenie żony.

Kwit na tę sumę podpisał p. Zalewski dnia 9 lutego 1924 r., przyczem kwotę tę zwaloryzowano na 122.23 franków złotych.

Dnia 20 lutego u. r. otrzymała kasa miejska od wspomnianego wydziału zarządzenie wypłaty 220 miljonów marek dla wydziału, który ową kwotę wypłacił p. Z., licząc pewno na jego względy i dobre wychowanie.

Tym sposobem i pan Zalewski odbił sobie wydatek na leczenie żony i ów wydział pokrył wypłaconą p. Zalewskiemu nieprawnie sumę.

Ale na tem nie można było skończyć. Należało jeszcze całą aferę ukryć przed magistratem. Na to znalazł pan Zalewski sposób bardzo łatwy.

Oto dnia 21 lutego, a więc już **po otrzymaniu pieniędzy** z owego wydziału i po dokonanej manipulacji z kasą miejską, wniósł na posiedzeniu prezydjum magistratu, by magistrat pokrył jego wymatek na dra Brzozowskiego, i by sumę tych 220 miljonów rewindykować od Kasy chorych.

Rzecz oczywista, że prezydjum uchwaliło wniosek p. Zalewskiego bo jakżeż mógłby pan Wojewódzki odmówić takiej drobnostki, jak 220 miljonów, swemu dyrektorowi.

Lecz prezydjum nie wiedziało, **że pan Zalewski całą tę sumę otrzymał już dawno, bo przed 12 dniami.**

Zalegalizowawszy w tak podstępny sposób swoje nadużycie, p. Zalewski zatarł ręce, — sztuczka się udała.

Równocześnie szło jeszcze tylko o rewindykację tej sumy 220 miljonów od Kasy Chorych. Sprawę tę załatwił również pomyślnie, — upozorowawszy bowiem, że jego żona ma prawo do leczenia się na koszt Kasy chorych i **zataiwszy, że żona jest nauczycielką i że jako będąca na etacie państwowym niema prawa korzystania z pomocy Kasy chorych**, zaś gdy obecny komisarz dr. Giebartowski uwiadomił interesowany wydział listem z dnia 19-go lutego 1924 r., iż kwotę 220 miljonów zapisuje na dobro tego wydziału jako zwrot kosztów leczenia *w nagłym wypadku poronienia* p. Olgi Zalewskiej, żony dyrektora zarządu miejskiego. Podkreślamy rodzaj choroby p. Zalewskiej, by wskazać, że gdyby nawet była na zupełnem utrzymaniu męża, nie miałaby i w tym wypadku prawa do leczenia się na koszt Kasy chorych.

Mimo, że w sferach magistratu mówi się od roku o tej aferze pana dyrektora Zalewskiego, magistrat czyni, jakby nic o niej nie wiedział i pan Zalewski urzęduje bez przeszkód dalej.

Chociaż nie jest nieprawdopodobnem, że ogłoszony w dziennikach wyrok śmierci fizycznej na p. Zalewskiego, jest przeczuciem tylko samego p. Zalewskiego o bliskiej śmierci moralnej.

Nie chcemy jednakże badać przeczuć p. Zalewskiego.

Chcemy tylko stwierdzić, że p. Zalewski, który przywłaszcza sobie prawo badania moralności urzędników magistratu, który szpieguje nawet, ile kto z nich płaci wpisowego za swe dzieci, by móc wyłapać ewentualne nadużycia, który klasyfikuje urzędników i sam jeden decyduje o tem, kto z nich ma jaką otrzymać kategorję; który dostał się na najwyższe stanowisko urzędnicze w magistracie, nie mając wymaganych kwalifikacji naukowych,—że ten pan Zalewski nie posiada tych najprymitywniejszych kwalifikacji moralnych, które posiada każdy, kto nie cierpi na t. zw. **moral insanity.**

Z taką moralnością i po tej brzydkiej aferze pan Zalewski jest jeszcze dyrektorem zarządu głównego magistratu m. Łodzi i z tego wysokiego stanowiska poucza innych, by podwładnym świecili przykładem. A przytem jest charakterystyczne, że ten aferzysta, nie odróżniający „wolno" od „nie wolno" inspiruje artykuły w prasie o zmyślonych „aferach" innych urzędników, którzy nie chcą dotknąć jego brudnej ręki, **którzy mu podania ręki odmowili.**

Na panu Zalewskim sprawdza się raz jeszcze stare przysłowie polskie, — a przysłowia są mądrością narodu, — że o moralności krzyczy najgłośniej, kto twarz swoją w śnie widział za kratą.

Z tą swoją moralnością p. Zalewski jednak urzęduje pod opiekuńczemi skrzydłami wiceprezydenta, p. Wojewódzkiego i N. P. R.

Lecz jak długo to jeszcze potrwa? Przecież niepodobna, aby pan prezydent Cynarski jeszcze o tem wszystkiem nie wiedział!??

I czyżby nic o tem nie wiedział Urząd Wojewódzki, który podobno przyrzekł p. Zalewskiemu V kategorję uposażenia?

Wyrażamy przekonanie, że Województwo zajmie się aferą p. Zalewskiego i zarządzi, co należy. My zaś ze swej strony poczynimy wszystko, aby Kasa chorych m. Łodzi odzyskała tę sumę pieniężną, na którą ją nabrał p. Zalewski. I aby pan Zalewski wygrał z nami sprawę w sądzie...

Skromne punkciki.

Jak doniosły dzienniki, Rada Ministrów postanowiła przyznać pp. wojewodom specjalny dodatek reprezentacyjny, którego wysokość wynosić ma od **800—1000 punktów miesięcznie**, t. j. od 320—400 zł.

Nie zamierzamy tu bynajmniej kwestjonować słuszności tego kroku, uważając że każdemu urzędnikowi Rzeczypospolitej, nie wyłączając oczywiście wysoko i najwyższych, należy się przyzwoite uposażenie.

Ale trudno przyjść do porządku dziennego nad temi dodatkowemi ponkcikami dla pp. wojewodów właśnie w chwili, gdy w imię t. zw. oszczędności rząd p. Grabskiego obcina nędzne pensje pracowników komunalnych, ni stąd ni zowąd, o 25—30 pr. Przykry to dowprawdy zbieg okoliczności, zwłaszcza, gdy uświadomić sobie, że np. za takie 1000 dodatkowych punkcików, t.j. 400 zł. muszą wyżyć. Obecnie przez cały miesiąc dwie rodziny urzędników miejskich średniej kategorji.

Dziwna rozbieżność metod i niesko-ordynowanie zamierzeń. Rzeczywiście — jedno do Sasa, drugie do lasa...

W sprawie uposażenia funkcjonarjuszów Policji Państwowej.

Bratni nasz organ, warszawski „Robotnik" ogłosił następujący memorjał warszawskich funkcjonarjuszów Pol. Państw. do ministra spraw wewnętrznych w sprawie poprawy swego bytu. Memorjał ten przedrukowujemy, aby tem zachęcić funkcjonarjuszów P. P. w Łodzi do poparcia swoich warszawskich kolegów przez solidarne z nimi wystąpienie. Memorjał ten brzmi:

Opierając się na przyrzeczeniu, złożonem nam w rozkazie powitalnym do funkcjonarjuszów P. P. w chwili objęcia przez p. ministra stanowiska, że w pracy swej p. minister zwróci szczególną uwagę na warunki bytu podległych sobie funkc. P. P. i będzie dążył do polepszenia tych warunków — zwracamy się dziś tą drogą — ponieważ inna nam nie pozostaje — do p. ministra z usilną prośbą o spełnienie swej obietnicy i doprawadzenie do zmiany głęboko nas krzywdzącej ustawy o uposażeniu policji.

Mimo całego szeregu artykułów w prasie, domagających się zwiększenia poborów dla funkc. P. P., postulaty nasze nietylko, że nie doczekały się zaspokojenia, lecz przeciwnie, spotkały się z jaskrawem lekceważeniem ze strony czynników decydujących, które dopuściły nawet do nieoczekiwanego przez nikogo z nas obniżenia pensji funkc. P. P. To wywołało rozgoryczenie wśród nas, a szczególnie wzbudziło żal do p. ministra, który zdając sobie sprawę z niedostatku, gnębiącego ogół policjantów, winien był kategorycznie temu się sprzeciwić i nie dopuścić do obniżenia nam pensji.

Jakie skutki pociągają za sobą warunki bytu policjantów, niech posłużą za dowód nastepujące fakty: 1) funkc. P. P. Okręgu Kielce, nazw. Galas Józef, usiłował dnia 28-XII z. r. pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru; 2) dnia 3-I b. r. posterunkowy 4 kom. P. P. w Warszawie, Popowicz Jan, strzelił do siebie w zamiarze samobójczym, ciężko się raniąc. Obaj leżą w szpitalu Dz. Jezus; 3) nieznanego nazwiska policjant błagał publicznie w „Kurjerze Czerwonym" z d. 7-I b. r. o pożyczkę 270 zł. dla wyratowania się z nędzy; 4) w d. 14-I b. r. Stefan Kuźmiński, post. P. P., zmarł w szpit. Dz. Jezus, otruwszy się przedtem sublimatem na dworcu Głównym w Warszawie.

Popełnienie samobójstw, trucie się, wyciąganie dłoni do społeczeństwa przez funkcjonarjuszów państwowych, i to funkc. P. P. są to rzeczy, które powinny zwrócić baczną uwagę p. ministra! Funkcjonarjusze państwowi nie powinni ginąć z nędzy! Bo, p. ministrze! czyż np. podinspektor P. P., kawaler, pobierający 410 zł., zaś żonaty z 2-giem dzieci — 460 zł., lub komisarz P. P., kawaler, otrzymujący 310 zł., a żonaty z 2-giem dzieci — 360 zł. miesięcznie — mogą spełniać swe obowiązki zgodnie z etyką i przepisami prawa?! Czy z niższych funkcjonarjuszów od przodownika P. P., otrzymującego 170 zł., — żonaty z 2-giem dzieci 250 zł., — lub posterunkowego P. P., pobierającego 140 zł., jako kawaler — można wymagać, by pełnili swą służbę w myśl art. 4 Tymczasowej Instrukcji, który wyraźnie mówi: że policjant winien spełniać swe obowiązki sumiennie, gorliwie, dokładnie i przezornie, być prawdomównym i przy wszystkich czynnościach, nawet połączonych z niebezpieczeństwem, wykazywać spokój, wytrwałość, roztropność i stanowczość?!"...

Grozę naszego położenia powiększa jeszcze art. 7—8 Instr., zabraniający nawet rodzinom naszym zajmowania się handlem lub przemysłem, pod groźbą ukarania danego funcjonarjusza. Inny wreszcie artykuł zakazuje nam tworzyć związki lub stowarzyszenia, chociażby te miały za cel tylko poprawę naszego bytu.

Jak więc mamy ratować się z nędzy, panie ministrze?! Czy popełnianiem przestępstw z art. 656 Kodeksu Karnego, karalnych utratą służby i 6-miesięcznem więzieniem?!

Dlatego dziś, gdy ferment i niezadowolenie w szeregach Policji szerzą się gwałtownie, gdy stosunki w Policji są wysoce nienormalne, czego dowodem jest choćby statystyka kar dyscyplinarnych, podana w „Gazecie Administracji i Policji Państwowej", która wykazuje cyfrę 279 na ogólną liczbę 1131 u wyższych funkc. P. P. za okres 12-tu miesięcy, cyfrę zaś 9,014 na ogólną ilość 46,000 niższych funkc. P. P. za okres 3 miesięcy — karanych dyscyplinarnie — ośmielamy się zadać panu ministrowi jeszcze kilka pytań, na które, jak i na całość, spodziewamy się odpowiedzi publicznej:

Czy p. minister zdaje sobie sprawę ze stanu psychicznego policjanta, który z rozpaczy, wywołanej głodowaniem, życie sobie odbiera, lub żebrze publicznie o wsparcie?!

Czy p. ministrowi obojętne jest rozwielmożnienie się występków u funkc. P. P. z art. 656 K. K, popełnianych przez nich z nędzy, a co gorsza, z przeświadczeniem, że władze nasze muszą o tem nieoficjalnie wiedzieć, skoro nie starają się ich zwalczać przez podwyższenie pensji?!

Czy długo p. Minister każe nam czekać na poprawę losu!?

Panie Ministrze! W imię dobra Rzeczypospolitej apelujemy do P. Ministra z prośbą o jaknajszybsze przedstawienie Radzie Ministrów i Sejmowi ciężkiego położenia i nędzy policjantów i o — niedające się dłużej odkładać — polepszenie naszego bytu.

W imieniu wszystkich funkcjonar. P. P. Grono przodowników P. P. m. st. Warszawy.

Poseł Michalak karci swoją łódzką N. P. R.

Menerzy łódzkiej N. P. R. urządzili do spółki z chjeną demonstrację przeciw Niemcom przed kościołem. N. P. Rowcy korzystajcie ze słusznego oburzenia robotników przeciw zakusom junkrów pruskich, urządzili przed kościołem katedralnym demonstrację hałaśliwą i tromtadracką, razem z rozwojowcami, razem całą hałastrą chjeńską.

To głupie i krzykliwe demonstrowanie na ulicy przed kościołem taniego patrjotyzmu oburzyło słusznie całą Łódź robotniczą, a nawet enperowskiego posła Walentego Michalaka, który w Nr. 12 „Pracy" wypisał pod adresem swoich kolegów duży artykuł, w którym ich poucza:

„nie powinniśmy urządzać demonstracji ulicznych, **zwłaszcza przed kościołami**, jak to miało miejsce zeszłej niedzieli, bo tem tylko pokazujemy, że **jesteśmy słabi, egzaltowani**, że łatwo się zapalamy i łatwo gaśniemy. Gorzej, bo pokazujemy, że nie dorośliśmy do zadań państwo-twórczych, nie umiemy należycie władać, że postępujemy jak naród niewolny i podbity".

Pan poseł Michalak mówi te słowa pod adresem N. P. R. w Łodzi z całem przekonaniem i mówi zupełnie słusznie.

Kto się przygląda, tak jak my, całej robocie enperowców łódzkich, ten nie może się dziwić, że poseł Michalak nawet jawnie musiał swoim kolegom powiedzieć, że ich słabość i egzaltacja, ich niedorozwój i właściwości niewolnicze są szkodliwe dla ruchu robotniczego, że tym ruchem kierować nie umieją, że kompromitują cały proletarjat łódzki.

Lecz czy ci koledzy pana posła Michalaka, do których on pisze, zrozumieją sens jego upomnienia?

W to nie wierzymy N. P. R. ma bowiem na swem czele ludzi bardzo kościelnych i bardzo niedorozwiniętych, a ta ich słabość jest chroniczna i nieuleczalna. Niestety!

SWOJE PISMO!

Niesłychana kompromitacja magistratu.

Listy prywatne giną w Magistracie. — „Camora“ magistracka działa. — Pragmatyka służbowa odrzuca przez władze nadzorcze. — Najszybsza poczta na świecie. — P. Fichna lojalny wobec endeków.

Jest już dowiedzionem, iż posiedzenia rady miejskiej, na których lewica nie występuje z wnioskami, lub krytyką, przechodzą w ciągu kilku minut. Trudno wymagać od obecnej większości jakiegokolwiek krytycznego poglądu na sprawy. Przyjmuje się wnioski nieuzasadnione i bezkrytycznie, aby tylko prędzej pójść do domu.

Ostatnie posiedzenie rady było bardzo krótkie, złożone nieomal z samych pytań, lecz odpowiedzi, których magistrat udzielał, były sromotną kompromitacją tegoż magistratu. Obecna ślepo-partyjna większość magistratu już widocznie tak stępiała na wszystko, iż nie uważa na to co jest kompromitacją, wstydem, a co nawet grozi kodeksem karnym.

Oto dowiadujemy się, iż listy prywatne adresowane do pracowników miejskich, giną w magistracie. Jeden z takich listów adresowany do urzędnika magistratu Rybskiego, a otwarty przez „camorę“ magistracką, posiada komisja dyscyplinarna, której przewodniczącym jest prawnik ławnik Kulamowicz.

Powyższe w odpowiedzi przyznał p. Kulamowicz, lecz nie wie, kto ten list otworzył, wie jednakże, kto go Komisji doręczył. Ławnik Kulamowicz oświadczył, że ten list doręczono komisji prezydjum magistratu. A kto go otworzył? Na to odpowie ławnik Bednarczyk. I to takiemi „kwiatkami“ posługuje się magistrat chjeno-enperowski. Każdy teraz może mieć obrazek w jakich warunkach i kto wymierza tą magistracką sprawiedliwość. Fakt powyższy to nie jest błąd ani przeoczenie, lecz moralna kompromitacja magistratu, na którą rzadko kto, prócz enpeeru, zdobyć się może.

Następnie, również dowiedzieliśmy się, że t. z. pragmatyka służbowa t. j. przepisy regulujące wewnętrzny stosunek między magistratem a pracownikami — została przez władze nadzorcze uchylona.

Przypominają sobie czytelnicy, kiedy to frakcja radnych P.P.S. wystąpiła stanowczo przeciw tej pragmatyce, która była pogwałceniem już zdobytych praw pracowników miejskich. Wskazywaliśmy na cały szereg bezprawnych i nielogicznych paragrafów, lecz wnioski nasze stale odrzucano. Kiedy frakcja nasza w głosowaniu nad tą sprawą urządziła obstrukcję, enperowsko-chadecka rada miejska siedziała aż do godziny 6-ej rano, aby tylko jaknajprędzej uchwały te przeforsować. I oto dziś p. prezydent, prawnik, przyznaje, że władze nadzorcze uchyliły 18 pagrafów jako niemających podstawy prawnej, gdyż nie są dostosowane do rozporządzenia p. prezydenta Rzeczypospolitej.

Tow. Rapalski z miejsca ironicznie zapytuje, co na to magistraccy prawnicy powiedzą, którzy się tak chełpili na wstępie kadencji znajomością prawa (Cynarski, Fichna, Kulamowicz).

W dalszym ciągu posiedzenia dowiadujemy sie o trzecim „kwiatuszku“ biurokratyzmu magistrackiego: Na interpelację tow. Rapalskiego w sprawie tajemnicy parkanu przy katedrze św Stanisława Kostki, zgłoszone na poprzednim posiedzeniu, mimo wyraźnie obowiązującego regulaminu, odpowiedzi nie udzielono. Ławnik Bednarczyk oświadczył, iż pismo od prezydjum magistratu w tej sprawie otrzymał dopiero w dniu posiedzenia rady t. j. w dwa tygodnie od chwili zgłoszenia interpelacji. List z gmachu do gmachu wędruje aż dwa tygodnie. Czy swą sprężystością i szybkim załatwianiem spraw dorównają jakakolwiek poczta na świecie naszemu magistratowi?

Radny Wojakowski zgłosił pytanie, dlaczego dyrekcja tramwaji nie wypuszcza w południe pociągów służbowych, w skutek czego wagony pasażerskie zajmuje słażba, zaś pasażerowie oczekują na przystanku po półgodziny na wagon tramwajowy?. Pan Wojewódzki, jako członek rady nadzorczej, odpowiada, iż specjalne pociągi służbowe wysyłać w południe technicznie jest niemożliwe.

P. Wojewódzki nie krępował się udzielać tak błędnych i nielogicznych informacji. Jeżeli p. Wojewódzki nie wie a dyrekcja go odpowiednio poinformowała, to niech się zapyta którego kolwiek ze starszych pracowników tramwajowych, a ci go poinformują, iż przed wojną, jak i podczas wojny, dyrekcja w południe wypuszczała służbowe wozy tramwajowe. Dziś, tylko widocznie przy nowej radzie nadzorczej przesadna oszczędność doprowadza do tego, że służba tramwajowa nie mając służbowych wagonów, do których obsługi potrzebny jest więcej jeden pracownik, tamuje miejsca w wagonach pasażerów. W pojęciu p. Wojewódzkiego są to „techniczne niemożliwości“. Zresztą odpowiedzi p. Wojewódzkiego Rada już chyba umie doskonale ocenić gdyż żadki wypadek, aby one były ściśle i prawdziwe.

Zaznaczyć należy, iż posiedzenie rady wypadło w dniu imienin marszałka Piłsudzkiego, wszyscy spodziewali się, iż p. Fichna, który tak lubi przynajmniejszej okazji odczytywać okolicznościowe przemówienia, nieomieszka i przy tej okazji odczytać swe przemówienie. Lecz „pierwszy obywatel“ nie wspomniał ani słowem o dniu tym, w którym demokratyczne społeczeństwo składało w Sulejówku życzenia twórcy niepodległości Polski.

P. Fichna, jak się należy domyślać, przestraszył się endeków, których niechce widocznie zniechęcać do swej osoby wygłaszaniem podobnych „Rewolucyjnych“, przemówień. Ergo.

Tragiczna śmierć maszynisty tramwajowego.

W bieżącym tygodniu pracownicy tramwajowi odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku długoletniego współtowarzysza pracy — Komisarczyka, który uległ tragicznemu upadkowi podczas pełnienia obowiązków służbowych.

Z chwilą rozpoczęcia służby, gdy wychodziły pierwsze pociągi tramwajowe z remizy Komisarczyk wskoczył na wagon tramwajowy, który obsługiwał. Nie zdążywszy wejść do wnętrza wagonu, został przygnieciony do żelaznego słupa w bramie remizy, wskutek czego uległ zmiażdżeniu klatki piersiowej i połamaniu żeber. Komisarczyk, po krótkim odzyskaniu przytomności, zmarł na trzeci dzień po wypadku.

Wypadek, powie nie jeden, jak tysiące innych o których każdego dnia piszą gazety, lecz w tym wypadku, jak i wielu innych, które bez echa pochłaniają tysiące proletarjuszy, należy szukać głębszych przyczyn. Komisarczyk uległ wypadkowi dzięki niedbalstwu dyrekcji. Bo któż słyszał, aby budowa bram wjazdowych i różnych słupów remizy były tak wadliwie rozplanowane, iż przestrzeń między słupem a przejeżdżającym wagonem tramwajowym nie wynosi nawet objętości człowieka? Czy nie wskazuje na to nawet elementarna logika, iż w miejscu tak ruchliwym i niebezpiecznym jak bramy wyjazdowe i wjazdowe remizy tramwajowej, winny być zastosowane wszelkie środki bezpieczeństwa? A czyż możemy zaliczyć do środków bezpieczeństwa zaledwie parocalową przestrzeń między tramwajem a słupem bramy? Co za inżynierowie plany te wykonywali i co za dyrekcja plany te akceptowała.

Pewni jesteśmy, iż gdyby w tej okoliczności podobny wypadek spotkał jaką „grubą rybę“ zrobiłoby to gwałt i krzyk i powszechnie zastanowiano się nad usunięciem zła. Lecz, że to jeden z tej „mierzwy proletarjackiej“, przechodzi się nad tem do porządku dziennego.

Przy takich środkach bezpieczeństwa i w tak ruchliwym miejscu najostrożniejsi mogą uledz podobnemu wypadkowi; przeto stanowczo domagamy się od dyrekcji usunięcia tych „pułapek“ czychających w remizie na życie pracowników tramwajowych, jak również na linji czychających na życie pasażerów. W sprawie tej, frakcja P. P. S. złoży w Radzie Miejskiej odpowiedni wniosek.

Poraj.

T. U. R.

Baczność Towarzysze i Towarzyszki.

W środę, dnia 1-go kwietnia r. b. o godz. 6-ej odbędzie się zebranie organizacyjne zbiórki na **1-go Maja.**

Uprasza się przedstawicieli Egzekutywy, Wydział Młodzieży T. U. R., Koła Literacko-Art., Chór, Wydział Kobiecy, Robotniczy Wydział Wych. Dziecka, przedstawicieli Związków Zawodowych, O. K. Z. Z. o punktualne przybycie

za Wydział Kobiecy **Kłuszyńska.** — za T. U. R. **inż. J. Holcgreber.**

Minister spraw zagranicznych Skrzyński egzekutorem podatku hotelowego.

Posłowie Anusz, Bryl, Duro, Szafranek, Krempa i tow. ze „Związku Chłopskiego“ wnieśli dn. 27. II b. r. do laski marszałkowskiej projekt noweli do ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (druk sejmowy Nr. 1776—1777) i w art. 1 tego projektu domagają się, by stopa podatku hotelowego nie przekraczała 40 proc. należytości za pokój.

W artykule 2 zaś domagają sie dosłownie: „Wykonanie niniejszej, ustawy powierza się Min. Spraw Zagranicznych“.

Widać z tego, że Posłowie Anusz i Bryl ze Związku Chłopskiego orjentują się bardzo inteligentnie w dziedzinie administracji państwowej. Ci „Ojcowie narodu“ są prawdopodobnie zdania, że minister spraw zagranicznych niema nic do roboty i może się zająć przynajmniej podatkiem hotelowym i widocznie nie ufają ministrowi spraw wewnętrznych, by potrafił taką ustawę wprowadzić w życie.

Z tego projektu pp. Bryla i Anusza wypływa nauka, że pan Skrzyński powinien się wziąć do uczciwej pracy, a p. minister Ratajski podać się do dymisji.

Cześć wam panowie Bryle i Anusze! Wy macie rozum rzeczywiście chłopski...

Akcja zgromadzeniowa Wydziału Kobiecego.

We wtorek d. 24 b. m. odbyło się w sali O. K. Z. Z. bardzo liczne zgromadzenie kobiet pod przewodnictwem tow. Sysiakowej. Tow. Grodzicka mówiła o zakusach reakcji wymierzonych rzeciwko klasie pracującej i znaczeniu pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego dla szerokich warstw ludowych.

Kobietom nie wolno biernie przypatrywać się biegowi wypadków. Muszą one wziąć czynny udział w walce z wrogami ludu. Rząd Moraczewskiego dał kobietom prawa polityczne, ale one ciemne, zklerykalizowane, głosowały na księży, paskarzy, wrogów swoich i własnych dzieci.

Za rzeczowy referat tow. Grodzickiej zebrane kobiety dziękowały oklaskami.

Tow. **Walczak** z uczuciem mówił o strasznych warunkach, w jakich żyją i pracują kobiety robotnice. Trudny to jest element do organizowania, ale nie wolno opuszczać rąk, bo bez uświadomienia kobiet klasa pracująca nie zdobędzie rządów nigdy.

Tow. Walczak wśród oklasków zakończył referat okrzykami: „Niech żyje wyzwolony lud i wyzwolona kobieta“.

Ostatnia przemawiała tow. **Kłuszyńska**, która wskazała na ważne zadanie gospodarcze kooperatyw. Jest to jedna z dróg, prowadzących do ustroju socjalistycznego, a wielka rola przypada tutaj kobietom.

W Łodzi mamy kooperatywę **„Łodzianin“** z 16 sklepami. **Mamy wytwórnię obuwia przy ul. Andrzeja 11.** Uświadomionym kobietom, gospodyniom, nie wolno kupować u prywatnych kupców, sklepikarzy, bo są to przeważnie wrogowie proletarjatu, idący przeciwko interesom ludu. Każda kobieta, kupując zawsze w kooperatywie, przyczyni się do rozwoju instytucji, w któtej gospodarują robotnicy. Gdzieindziej kooperatywy mają ogromne wpływy i znaczenie. Np. na Śląsku Cieszyńskim, gdzie ludności polskiej nie ma więcej, niż 200,000, mamy 87 sklepów, piekarnie, rzeźnie i t. d. Ale tam kobiety kupują wyłącznie w konsumach. I w Łodzi musimy rozpocząć akcję w tym kierunku. Naszem hasłem musi być: **Kupujemy w kooperatywie „Łodzianin“. Buciki dla wszystkich z wytwórni „Łodzianina“.**

Tow. Kłuszyńska przypomniała następnie, że na porządku dziennym obrad sejmu jest sprawa konkordatu z Rzymem i niebezpieczeństwo, jakie grozi ze strony kleru wolności i demokracji w Polsce. Reakcja wszystkich wyznań idzie solidarnie przeciwko ludowi i tylko wielka czujność i solidarność proletarjatu może uratować nas od zalewu reakcji.

Na zakończenie odczytała tow. Kłuszyńska rezolucje przeciwko zamachom reakcji na pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze do sejmu i samorządu, którą wśród oklasków uchwalono.

W końcu tow. Kłuszyńska zapowiedziała zgromadzonym, że w drugiej połowie kwietnia z inicjatywy Wydziału Kobiecego, rozpoczną się wykłady dla kobiet na różne tematy, jak: **Choroby kobiece, choroby weneryczne, choroby dziecięce, alkoholizmie i t. d.** Wykłady będą bezpłatne ilustrowane przezroczami.

Z fabryk.

Fabryka Tow. Akc. I. K. Poznańskiego.

W fabryce naszej w oddziale tkalni, na sali, zwanej wysyłką, pracują kobiety na czterech krosnach od paru zaledwie miesięcy, a przez ten krótki czas już jedenaście kobiet tkaczek, dostało krwotoku, z przeciążenia pracą fizyczną.

To są skutki „reorganizacji pracy“, która z cała bezwzględnością jest wprowadzana przez fabrykantów i ich mądrych Bogaojczyźnianych dyrektorów, bez żadnych ulepszeń technicznych.

Ale cóż to może obchodzić tych panów, że robotnica przy pracy krwawi i pada zemdlona. Przecież na miejsce zniszczonych przyjdą drugie ze świeżą siłą, — niech giną żony i córki robotnicze i matki, bo przecież to materjał, za który się nie płaci dolarów, ani funtów szterlingów, a żony i córki fabrykantów ani naszych dyrektórów do tej pracy nie przyjdą. W tygodniu bieżącem był w naszej fabryce inspektor pracy, spisał protokół, ale ciekawa rzecz, czy tylko dlatego, aby sobie włożyć jeszcze jeden papierek do teczki, czy też będzie z tego jakiś rezultat i pomoc w sprawie naszej kochanej roboty u jaśnie Poznańskich. Więc czekamy.

Tkaczka z czterech krosien.

Fabryka Sztilera przy ul. Warszawskiej Nr. 8, została zamknięta w dniu 9 b. m., z powodu odmówienia przez robotników odrabiania postojów, wynikłych z braku wątku. W sprawie tej odbyła się, u Inspektora Pracy 17 ob. w dniu 18 b. m., konferencja, na której przedstawiciel związku klasowego, domagał się uruchomienia fabryki i zapłaty za czas pozbawienia pracy robotników przez samowolę fabrykanta.

Pan Sztiler tłomaczył się, że robotnicy chcieli wyrzucić takiego robotnika, który mu zawsze prawdę mówił (czytaj s z i c l a fabrycznego) i że mówili żeby „piorun trzasł w fabrykę“ i wiele innych nieprzyzwoitych rzeczy, wobec czego zamknął fabrykę.

Inspektor Pracy rozśmieszony przyczynami zamknięcia fabryki polecił p. Sztilerowi fabrykę natychmiast uruchomić, co też p. Sztiler przyrzekł uczynić. Sprawa zapłaty za 9 dniowy postój będzie załatwiona polubownie na konferencji w dniu 20 b. m.

Za nie wywieszanie regulaminu w fabrycę Inspektor Pracy skazał p. Sztilera na 50 zł. kary.

Jak magistrat m. Łodzi udziela pomocy prawnej.

Przy Wydziale Opieki Społecznej magistratu m. Łodzi istnieje patronat prawny w celu udzielania pomocy prawnej niezamożnym mieszkańcom m. Łodzi. Jak w rzeczywistości wygląda ta pomoc, niewarto o tem mówić, jednak dla charakterystyki podajemy następujący fakt z zaznaczeniem, że nie jest to odosobniony wypadek. W dniu 12 marca r. b. do Wydziału Opieki Społecznej zgłosiła się robotnica, którą wydalono z fabryki bez dwutygodniowego wymówienia, z prośbą o prowadzenie jej sprawy na rachunek magistratu, gdyż jako bezrobotna niema środków materjalnych ku temu, aby sprawę skierować na drogę Sądową. W patronacie napisano jej skargę powodową do Sądu, za którą kazano zapłacić 3 złote (trzy) i dano jej pokwitowanie na tę sumę za Nr. 4,316 no i poradzono jej, aby się z tą skargą udała do Sądu i opłaciła należność sądowi, jaką od niej zażądają. To się nazywa bezpłatnem udzielaniem porad prawnych i prowadzeniem spraw najbiedniejszych naszego miasta, przez magistrat Chjeno-NPR-owski, jeżeli od bezrobotnego, którego firma wyrzuca na bruk bezdwutygodniowego wymówienia pobiera się ostatnie grosze za wypisanie skargi powodowej i radzi mu się, aby sprawę skierował do sądu na własny rachunek — wtedy, kiedy on jest bez pracy i bez grosza przy duszy.

Radzimy wszystkim mieszkańcom naszego grodu, aby zapamiętali sobie działalność Chjeno-NPR-owskiego magistratu, gdyż przy następnych wyborach zwrócą się do was po wasze głosy, aby Was oszukiwać, jak to obecnie czynią. Robotnicy miejcie się na baczności przed farbowanymi lisami. **A. N.**

Jak robotnicy święłowali święto środowe w fabrykach.

Rozporządzenie o skasowaniu świąt nie zupełnie się przyjęło w naszem społeczeństwie. Kler i różne organizacje, utrzymujące się dzięki pobożności znacznej ilości obywateli, w różny sposób wykorzystywali dla swoich celów dni świąteczne, uprawiając w te dni swoje sporty programowe, obliczone na zarobek. Obecnie z powodu skasowania świąt niektórych, gdy nadchodzi dzień byłego święta, organizacje te puszczają w obieg najrozmaitsze pogłoski, by tym sposobem jednać sobie dusze pobożnych ludzi, no, i, podkreślać swoją chrześcijańską działalność.

Pamiętny dzień 2-go lutego, również z powodu agitacji takich organizacji doprowadził do pożałowania godnych wybryków, zacofanych zwolenników święłowania.

Środowe święto nie doprowadziło wprawdzie w Łodzi do żadnych poważniejszych zatargów, nie mniej jednak spowodowało wiele zebrań robotniczych po fabrykach, na których omawiano sprawę świętowania, związki zawodowe stały na stanowisku nieświętowania. W niektórych fabrykach robotnicy postanowili świętować w środę, tłumacząc to różnemi przyczynami. Zanotowaliśmy sobie motywy robotników z jednej fabryki, a m. Himberga i Birnbauma, ul. Wodna 23, zatrudniającej 140 robotników.

Otóż robotnicy ci pracują od przeszło roku 24-32 godzin tygodniowo, podczas gdy jeden tydzień pracy wynosi 46 godzin. W r. ub. z okazji żydowskiego święta firma przeprowadziła taką zmianę dni pracy, aby w to święto fabryka była nieczynna. Robotnicy omawiając świętowanie środy w tym tygodniu, stwierdzili, że nie mając pracy pełny tydzień również mogą i środę nie pracować. Fabryka wskutek tego była nieczynna, chociaż zjawiło się do pracy, mimo postanowienia około 40 robotników.

Jest to jedna z najbardziej wysuwanych przyczyn przez robotników, skłaniająca do zachowania świąt. Z chwilą zapanowania normalnej pracy — podtrzymywane zacofaństwo zniknie bez śladu.

Do prenumeratorów „Łodzianina"

Administracja „Łodzanina" uprzejmie prosi Szan. Prenumeratorów, aby w razie niedoręczenia, ewentualnie późnego otrzymania „Łodzianina", wszelkie zażalenia zechcieli kierować osobiście lub telefonicznie do Administracji pisma ul. Piotrkowska Nr. 83, tel. 99.

Administracja w powyższych sprawach przyjmuje codziennie od godz. 10-ej do 1-ej i od 3-ej do 8-ej wiecz.

Administracja tyg. „Łodzianin".

Kongres „Wyzwolenia" i „Jedności Ludowej"

W tych dniach odbył się w Warszawie Kongres Wyzwolenia i Jedności ludowej, na którym przyjęto następujące rezolucje:

W sprawie polityki pokojowej. Kongres wypowiada się za dobremi stosunkami politycznemi i gospodarczemi ze wszystkiemi państwami. Pokój winien się opierać na poszanowaniu traktatów oraz na zasadach zawartych w tak zw. protokule genewskim. Dalej rezolucja z całą bezwzględnością odpiera próby niemieckie zakwestjonowania naszych granic i protestuje przeciw mieszaniu się obcych Państw do wewnętrznych spraw Rzplitej.

O powrót Piłsudskiego do armji. Rezolucja wzywa klub parlamentarny do podjęcia akcji za powrotem Marszałka Piłsudskiego do armji.

W obronie praw obywatelskich ludu. Rezolucja następna protestuje przeciwko dążeniu prawicy i Piasta do uwstecznienia Konstytucji, oraz ograniczenia prawa wyborczego. Lud z całą stanowczością zamachy te odeprze.

O rozwiązanie Sejmu. Kongres zgodnie z jednomyślną opinją całego ludu domaga się natychmiastowego rozwiązania Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów. Kongres domaga się skasowania Senatu.

Sanacja kresów. Kongres stwierdza, że dotychczasowe środki zaradcze Rządu nie odpowiadają powadze chwili i że jedyną drogą do uporządkowania stosunków na Ziemiach Wschodnich — to szybkie przeprowadzenie reformy rolnej, naprawa stosunków administracyjnych, wprowadzenie samorządu gminnego i powiatowego oraz przyznanie ludności kresowej pełni praw do narodowego i kulturalnego rozwoju.

Współdziałanie stronnictw ludowych. Kongres wypowiada się za ścisłem współdziałaniem i porozumieniem się ze Związk. Chłopskim.

Stosunek do Rządu. Kongres stwierdza, iż w pojmowaniu interesu Państwa Rząd różni się z obozem ludowym. Rezolucja wylicza cały szereg spraw załatwianych przez Rząd w duchu niedemokratycznym i dlatego poleca klubowi podjąć zdecydowaną walkę z reakcyjnemi pomysłami Rządu, niezależnie od sytuacji, w jakiej Rząd wskutek tego mógłby się znaleźć.

Konkordat. Zjazd poleca klubowi zwalczanie konkordatu, jako oddającego Polskę w niewolę kleru. Dalej rezolucja wylicza szereg zasad, na jakich powinno się opierać porozumienie z kościołem katolickim.

Reforma rolna. Zjazd z oburzeniem potępia stanowisko prawicy i Piasta, sabotujących przeprowadzenie demokratycznego projektu reformy rolnej.

VII Międzynarodowa Konferencja Pracy.

19 maja rozpocznie się w Genewie VII Międzynarodowa Konferencja Pracy. Na porządku dziennym VII Konferencji znajdują się następujące sprawy:

1) Sprawa odszkodowania za nieszczęśliwe wypgdki przy pracy, 2) sprawa równomiernego traktowania robotników tubylczych i zagranicznych w razie nieszczęśliwego wypadku przy pracy, 3) sprawa 24-godzinnego spoczynku tygodniowego w hutach szklanych basenowych, 4) sprawa pracy nocnej w piekarniach.

VII Międzynarodowa Konferencja Pracy przeprowadzi wreszcie dyskusję nad sprawozdaniem, opracowanem przez Międzynarodowe Biuro Pracy w przedmiocie obecnego rozwoju ubezpieczeń społecznych.

Jak komuniści polscy zamierzają prowadzić swą rozkładową robotę.

Moskwa, 23 marca. (P. A. T.). polska delegacja na odbywający się obecnie w moskwie kongres III Międzynarodówki złożyła deklarację o celach polskiej partji komunistycznej w następujących punktach: Wykorzystanie ruchu strajkowego w Polsce dla centralizacji akcji walki proletarjatu za pomocą organizacji fabrycznych jaczejek, wzmocnienie akcji w kierunku usunięcia P. P. S. od władzy w związkach zawodowych, wykorzystanie ruchu chłopskiego i rozłamu w partjach chłopskich w celu wzmocnienia wpływów komunistycznych w masach chłopskich przy pomocy reformy rolnej, połączenie rewolucyjnego ruchu chłopstwa biało ruskiego i ukraińskiego z polskim, popularyzowanie bojkotu podatków, przeprowadzenie bolszewizacji polskiej partji komunistycznej, leninizacja i reorganizacja partji na zasadach fabrycznych jaczejek.

Z życia Partji.

Do wszystkich członków Partji.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. w Łodzi na posiedzeniu swym w dniu 22 marca 1925 roku zatwierdził uchwały dzielnic zawieszające w prawach i obowiązkach członka partji:

1) Józefa Górniaka z dzielnicy „Czerwonej" na zasadzie (paragrafu 11 statutu organizacyjnego)

2) Zygmunta Domzalskiego z dzielnicy „Prawej" za nadużycie natury moralnej.

Wszystkie pisma partyjne prosimy o przedruk niniejszego komunikatu.

Prezydjum Egzekutywy i O. K. R. P. P. S. w Łodzi.

Dzielnica Koziny-Żabieniec.

W niedziele dnia 29 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się odczyt w dz. Koziny-Żabieniec Letnia 1.

Dzielnica Księży Młyn.

Zawiadamia się wszystkich członków dzielnicy, iż zapowiedziane zebranie na niedzielę dn. 29-III r. b. nie odbędzie się z powodu zwołania przez O. K. R. Konferencji Międzydzielnicowej. Komitet.

Dzielnica „Lewa"

Od poniedziałku dnia 30-III-25 r. do dnia 15-IV-25 r. lokal klubu P. P. S. dz. „Lewej" ul. Juljusza Nr. 28 **zostaje zamknięty z powodu przeprowadzenia w nim gruntownego remontu.** Komitet.

Dzielnica Chojny!

W sobotę dn. 28-III-25 r. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu dzielnicowym przy ul. Rzgowskiej 143, odbędzie się zebranie członków ściśle partyjne na którem zostaną dokonane wybory Komisji Rewizyjnej.

Referat polityczny wygł. tow. E. Andrzejak i Eug. Ajnenkiel. Sprawy b. ważne. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Komitet.

Teatr dla członków i sympatyków T.U.R.

W poniedziałek, dnia 30 marca r. b. o godz. 8.45 w Teatrze Miejskim, ul. Cegielniana Nr. 63, daną będzie dla członków i sympatyków T. U. R. po cenach najniższych komedja w 3 aktach S. Rey i A. Savoir przekład J. Śmiechowskiego

„GDY KOBIETA ZAPRAGNIE"

Bilety do nabycia w Sekretarjacie T. U. R. (Piotrkowska 83) codziennie od godz. 5—8. wiecz.

T. U. R.

urządza następujące odczyty **dla wszystkich:**

PIĄTEK dnia 27. III. o g. $7^1/_2$ w.
1) w lokalu Dzielnicy Bałuty, ul. Aleksandrowska 39 — Urbach na tem.: „SOCJALIZM PO WOJNIE."
2) w lokalu dzielnicy Prawej, przy ul. Kopernika 45 — dr. Bogusławski na tem.: „O POCHODZENIU CZŁOWIEKA"

SOBOTA dnia 28.III o g. $7^1/_2$ w.
1) w lokalu dzielnicy Widzew, Rokicińska 54 — Kuczewski nat. „O SPÓŁDZIELCZOŚCI"
2) w lokalu dzielnicy Elektrownia, ul. Fabryczna 11 — Kieler na t. „REWOLUCJA FRANCUSKA A ROSYJSKA".

SOBOTA dnia 4. IV o godz. 6 w.
1) w lokalu dzielnicy Chojny, ul. Rzgowska 143—Chwat na t. „O SPÓŁDZIELCZOŚCI."

o g. $7^1/_2$ w.
2) w lokalu Dzielnicy Lewej, ul. Juljusza 28 — dr. Bogusławski na temat „O WSZECHŚWIECIE."
3) w lokalu Dzielnicy Widzew, ul. Rokicińska 54— Rosowski na t. „O SPÓŁDZIELCZOŚCI."
4) w lokalu dzielnicy Górnej Suwalska 1 — Luczewski na t. „O SPÓŁDZIELNOŚCI."

NIEDZIELA dn. 5. IV. godz. 10 rano
1) w lokalu dzielnicy Czerwonej, Wólczańska 196— Urbach na t. POLITYKA ZAGRANICZNA SOWIETÓW.

Z życia młodzieży.

Dnia 1 kwietnia r. b. o godz. 7 wiecz. odbędzie się przedstawienie amatorskie w sali kino „FLORA" przy ulicy Zawiszy Nr. 22.

Na program złożą się dwie jedno aktówki: „POKÓJ DO WYNAJĘCIA" i „OSTATNIE DWA ZŁOTE" odegrane przez koło młodzieży dzielnicy „Bałut".

Bilety w cenie od 50 gr. do 1.50 można nabywać w lokalu dzielnicy Bałuty, a w dzień przedstawienia przy kasie teatralnej.

Z Klubów Kobiet Pracujących.

W Klubie Kob. Pracujących, Dzielnica Widzew, Rokicińska 53 odbędzie się zebranie kobiet z herbatką **w niedzielę 29 marca** o godz. 3-ej po poł. W zebraniu wezmą udział członkowie Koła Literacko-artystycznego T. U. R. Słowo wstępne wypowie **tow. Grodzicka.**

———

W Klubie Kobiet Prac. Dz. Górna Suwalska 1 odbędzie się zebranie Kobiet z herbatką **w niedzielę 29 marca** o godz. 3-ej. W zebraniu wezmą udział członkowie Koła Literacko Art. T. U. R. Słowo wstępne powie **tow. Napiórkowska.**

W niedzielę 5 kwietnia o godz. 3-ej po poł. odbędą się herbatki w dzielnicach: **Bałuty, Chojny i Zielona.** Bliższe szczegóły podane będą później.

Z Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka.

W niedzielę 29 o g. 10-ej rano na podwórzu domu Piotrkowska 53 (Zw. Prac. Miejskich) odbędzie się zbiorowa fotografja dzieci wszystkich „Ognisk".

Na listę składkową Nr. 82 tow. Urbach 9 zł., Nr. 92 inż. Berliner 5 zł.

Komunikaty.

Z dnia imenin Piłsudskiego.

Związek Zawodowy Pracowników Tramwajowych oddział w Łodzi w dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego wysłał telegram z życzeniami, oraz wystosował do pana prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i prezesa Rady Ministrów depesze, w których prosi o użycie całej swej władzy i wpływu celem natychmiastowego powołania Twórcy Armji i zwycięskiego Wodza Marszałka Piłsudskiego do czynnej roli w Państwie.

Związek Tramwajarzy urządza K o n c e r t dwuch własnych orkiestr: dętej i smyczkowej, pod kierownictwem pp. Pająka i Mosiniaka przy ul. Traugutta 1 (krótka) w sali miłośników muzyki. Szczegóły w afiszach. ZARZĄD.

Dotychczasowy korespondent londyński sjonistycznego „Naszego Przeglądu" p. Adolf Kempner zaangażowany został jako korespondent do chadeckiego organu p. Korfantego „Rzeczpospolita". Swój do swego po swoje!...

Gdy bolszewik pukał do bram stolicy.

Jeszcze na murach miast polskich wiszą strzępy odezw, wzywających młodzież do wstępowania w szeregi armji w celu obrony Ojczyzny przed nawałą bolszewicką. I polski robotnik szedł na zagrożone rubieże, własną piersią zatamować pochód zwycięskich hufców czerwonej armji. Burżuazja, drżąca z obawy o swe bogactwa i głowy, szczodrą dłonią obsypywała śpieszącego do boju żołnierza-robotnika, bo bolszewik stał u wrót stolicy.

Zawarto pokój i tysiące obrońców Ojczyzny wróciło, do rodzinnych strzech, inwalidami. Burżuazja, nie czując już lęku przed widmem czerwonych żołdaków, odmówiła wszelkiej pomocy tym, którzy krew i życie nieśli w jej obronie.

Inwalidzie trudno było i jest otrzymać pracę jakąkolwiek, a jeśli pod przymusem władz rządowych pracę tę dano inwalidzie, to się go zaraz w najokropniejszy sposób, by tylko sobie z fabryki poszedł.

„Kler rozbijaczem „Ogniska".

Chojny, dnia 20 marca 1925 r.

Pod powyższym tytułem umieściłem w numerze 10 „Łodzianina", artykuł piętnujący stanowisko jakie zajął kler na Chojnach, wobec tak pożytecznej instytucji wychowawczej, jaką jest działalność Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka.

Artykułem tym poczuli się obrażeni, kierownik szkoły powszechnej na Chojnach i wielu nauczycieli.

Do naszych towarzyszów zwrócił się p. kierownik Skowroński, z żądaniem ogłoszenia faktów stwierdzających prawdziwości omawianego artykułu.

Wobec tego stwierdzam, iż kilku nauczycieli wraz z p. Skowrońskim są szczerymi demokratami i zwolennikami szkoły świeckiej — jednak to nie daje podstawy do twierdzenia, że wszyscy są takimi, jak p. Skowroński.

A na dowód tego przytoczę poniższy fakt.

Wówczas kiedy do Łodzi przyjechał nasz kochany senator Bolesław Limanowski i miało się odbyć uroczyste przyjęcie Jego przez dzieci robotnicze, wychowańców „Ogniska", wówczas to p. Wyborowa zwróciła się do nauczycielki (bo kierownika nie było) aby zwolniła jej chłopca na to przyjęcie.

Nauczycielka chłopca zwolnić nie chciała zaznaczając, iż o takich „Ognisk" nie uznaje.

Lecz matka chłopca nie zwracając uwagi na stanowisko nauczycielki, zabrała syna bez zezwolenia i posłała go na przyjęcie tow. Limanowskiego.

Stwierdzamy, że do działalności pana Skowrońskiego na terenie Chojen nie mamy żadnych uprzedzeń, ani też narazie niemamy nic do zarzucenia.

Parafjanin.

Wydawnictwa 1-szo Majowe.

Niniejszym podajemy do wiadomości wszystkich Komitetów Partyjnych i członków Partji i oraz klasowych organizacji zawodowych spółdzielczych i kulturalno-oświatowych, że z okazji Święta Majowego C. K. W. przygotowuje następujące wydawnictwa:

1) Wielki ilustrowany afisz Majowy, wykonany w sześciu kolorach, w cenie 1 zł. za egz.

2) Jednodniówkę Majową (ilustrowaną) w cenie 30 gr. za egz.

3) Pocztówki z pieśniami robotniczemi: a) „Czerwony Sztandar", b) „Na barykady", c) „Międzynarodówka", d) „Gdy naród do boju" — w cenie 5 gr. za sztukę.

4) Znaczki partyjne metalowe — w cenie 55 gr. za sztukę.

5) Portret tow. B. Limanowskiego na jedwabiu — cenie 2 zł. 50 gr.

Przy zamawianiu wszelkiej ilości wydawnictw oznaczonych pod 2, 3, 4 i 5 — uwzględnia się 20 proc. rabatu.

Zamówienia należy nadsyłać do C. K. W. (Warecka Nr. 7) wpłacając należność z góry lub za zaliczeniem pocztowem.

Komitety partyjne wpłacają 60 proc. należności za zamówione wydawnictwa Majowe.

Ze względu na ograniczony nakład wydawnictw majowych, należy jak najwcześniej nadsyłać zamówienia.

Sekretarjat Generalny
C. K. W. P. P. S.

KONKURS

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę Inspektora Farmaceutycznego przy Sekcji Lecznictwa Kasy Chorych m. Łodzi.

Od kandydatów, ubiegających się o powyższe stanowisko wymagane są:

1) dowody wykształcenia fachowego oraz czasu praktyki zawodowej i zawodowo-administracyjnej;

2) nieprzekroczony 45-ty rok życia.

Warunki ustalone zostaną w drodze osobnej umowy.

Oferty wraz z odpowiedniemi dowodami przesyłać należy pod adresem Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi, ulica Wólczańska Nr. 225 w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na stanowisko Inspektora Farmaceutycznego" najpóźniej do dnia 10 kwietnia 1925 roku.

KASA CHORYCH m. ŁODZI

Ceny ogłoszeń: Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości milimetra. **Miejscowe:** Drobne: za wyraz 5 groszy (najmniej 50 gr.). Dla poszukuj. pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 1 grosz. **Zwyczajne:** Za 1 milim. jednołamowy 10 gr. (str. 8 łam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kroniką po 25 gr. (strona 4 łamowa) Zamiejscowe o 50 proc. i zagraniczne o 100 proc. drożej.

Redaktor odpow. Al. Nowakowski. Druk Jana Baranowskiego, Łódź Piotrkowska 109 Wydawca: Łódzki O.K.R.P.P.S.